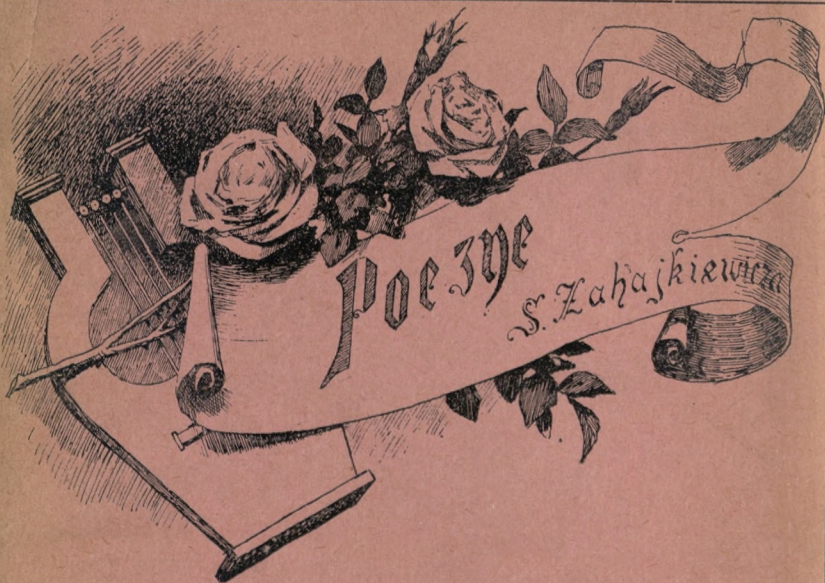




CZEŚĆ I.

ROK

1894.



POEZYE



Szczęsnego Zahajkiewicza.

Część I-sza.



1 33632

CHICAGO, ILL.

Nakładem Bolesława Straszyńskiego.

Członkami i drukiem GAZETY KATOLICKIEJ, 585 Noble Street.

1894.





Czy wiecie? Dawniej staruszek siwy
Z lirą szedł pieszo z wioski do wioski
I pieśnią chwalił grody i niwy,
Radował serca i płoszył troski.

Gdzie się słuchaczów zebrało koło,
Usiadał starzec z lirą u boku —
O wielkich królach śpiewał wesoło
I matkę Bożą wielbił z łzą w oku...

Takie prześliczne prawil powieści,
Że serce rosło chętnym słuchaczom —
A jak do pieśni i jak do treści:
Nie było końca śmiechom lub płaczom.

Darzyły piewcę serca i dłonie,
Gdy pieśń przedziwna doszła do końca —
A dziad szedł dalej, by w nowem gronie
Sławić ojczyste dzieje i słońca.

Dziś... Matka w więzach — na piewców grobie
Porosły trawy wiatrem zasiane —
I serce ludu dzisiaj w żałobie —
Umilkł gwar bojów — miecze złamane...

Smutno; chodziłem po cmentarzyskach,
Grobu lirnika szukałem z wiarą
I grób odkryłem! a w rumowiskach
Znalazłem lirę lirnika starą!

Z drżeniem podniosłem skarb znaleziony
I pył stuleci zmiotłem ustami —
Ruszyłem struny — zabrzmiały tony!
Słucham... rozumiem! żyję pieśniami!!

Co czasem lira szepce mi smętna,
Chcę wam powtórzyć — miejcie w pamięci:
Że dłoń lirnika nieumiejętna,
Lecz serce pełne najlepszych chęci.



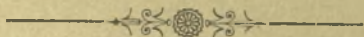
Fruń skowronku....

Fruń skowronku pod obłoki
I zanuć radośnie
O tem życiu, co się budzi,
O kwiatach, o wiosnie....

Dzwoń, ptaszyno, pieśń nadziei,
Niech się kwieci błonie —
Może... kwiatki te ozdobią
Bohaterów skronie!....

Z ziemi naszej spadną z wiosną
.... Śniegowe okowy,
Może... może... Leć skowronku
W górę! nad dąbrowy!

I nuć o tem, czego serce
Pragnie — nuć radośnie
O ojczyźnie, o zwycięstwie,
O wolności wiośnie!



Do życia!

Wiosna! Bracia moi młodzi,
Słońce świeci, trawka wschodzi,
Drzewo w zieleń się odziewa,
Kwitną kwiaty, ptaszę śpiewa,
Wszystko się do życia budzi
I do serca puka ludzi....
Lasy, pola i dąbrowy,
Wszystko łamie snu okowy!
.... A my?... Czyż się nie zhudzimy?
I jak niewolnicy zimy:
Chłodni, gnuśni, bez zapałów,
Nie znający ideałów,
O dolary i brzuch dbali,
Samolubni, grzeszni, mali,

Nosząc w piersi bryły gładów
Będziem żyli życiem płazów?

Hej i dla nas słońce świeci
Życia maj i biedę kwieci!....
....Bracia moi! Bracia młodzi,
Nam młodości wiosna wschodzi
I... "do życia!" gromko woła:
A więc w górę serca, czoła,
Wszak i my tej Polski dzieci,
Co gwiazdami tylu świeci,
Choć rozdarta dziś na sztuki....
Wszak i my Kościuszków wnuki,
Mickiewiczów i Sobieskich!
Oni patrzą z niw niebieskich
Na tę matkę rozszarpaną,
Na tę Polskę ukochaną,
Którą wzniesli i kochali
I laurami przyodziali!
Oni patrzą tu, na ziemię,
Na swarliwe wnuków plemię...
Wyglądają od nas czynów
Godnych Lecha, Polski synów!

Bracia moi!.... Ojce, dziady,
Zostawili nam przykłady
Jak miłować i jak wierzyć
I jak Polski sławę szerzyć,

Jak bojować, jak się wspierać,
Jak żyć górnie i . . . umierać.
Więc . . . do życia bracia młodzi!
Gdy młodości słońce wschodzi,
Więc do pracy i do czynu!
Do zwycięstwa i wawrzynu!

Dziadów głos z za grobu woła:
Naprzód dzieci! W górę czoła!
Złączcie głosy w zgodne pienia,
Naprzód! z słowem przebaczenia,
Z miękkim sercem, z wolą twardą,
Z silną wiarą, z duszą hardą,
Nieugiętą, co się złamie
A sztandarom swym nie skłamie!

Naprzód! w nowych chwil zaranie!
A gdy na przeszkodzie stanie
Wróg, co w sercu nosi żmiję,
Co podłocie poddał szyję,
Nie zwalczajcie wy złość złością,
Ale cnotą i miłością!
Wasza wiara, miłość, cnota
Sprawi, że brud i podłota
Straci siły, zadrży, zbładnie
I zamilknie i przepadnie,
Jak przed słońcem noc przepada!
Hej, słoneczku dusza rada!

Więc do słońca! Naprzód dzieci!
Gwiazda maju krótko świeci,
Więc do pracy i do czynu!
Do zwycięstwa i wawrzynu!

W maju 892.



Duma

(w stuletnią rocznicę konstytucyi 3go maja.)

Z łona polskich niw przed laty
Wyrastały szczęścia kwiaty —
A po niebie zwycięstw chwały,
Bujał wolny orzeł biały!!

Bo gdy wojenny zagrzemiał róg
Szedł naród w bój jak w tan —
I ginął albo pierzchał wróg,
Nam chwałę dawał Pan.
Husarskich skrzydeł groźny szum
Znał wróg u Wiednia bram —
Grzmiał Bałkan echem polskich dum
I Kirchholm świadczy nam!

Lecz przyszedł czas,
Uderzył grom
I zmiażdżył nas
I chwały dom.

Polskie niwy sfarbowali
Własną krwią lechickie syny,
Drogi w Sybir wydeptali,
Wzięli więzy za wawrzyny.

Odwrócił od nas lice Bóg,
Szatanom berło dał —
I gaździł w kraju szatan — wróg,
Szatańskie cnoty siał —
Bo uczył carom czołem bić,
Pochwalny nucić śpiew.
I orłów uczył w więzach żyć
I bratnią toczyć krew.

Za cnotę: knut,
Sybiru lód —
A cnotą cnót:
Fałsz, zdrada, brud!

Jęczał naród; — lew skowany
Kilka razy wstrząsał grzywą,
Kilka razy darł kajdany —
Krew płynęła polską niwą.

Lecz się nie spełnił jeszcze czas,
Nie spojrział na nas Bóg,
Nie dojrzał lud — — Obrońców las
Znów pognał w Sybir wróg.

A inni sami poszli w świat
Za morzem carów bić,
Wolności w sercach pieścić kwiat,
O wolnej Polsce śnić.

Lecz z mrocznych dni,
Z krwi, łez, burz — tchnień,
Słoneczno lśni
Niejeden dzień!

Mija czas, lecz nie minęło
Konstytucyi wielkie dzieło!
Trzeci Maja to dzień chwały,
Z niego wzleci orzeł biały!

Bo gdy się on ustroi w liść,
Gdy z szlachtą lud jak brat
Oświecon, zszlachcon będzie iść,
By wziąć wolności kwiat,
Gdy miłość bratnia złączy dłoń —
Na dzieci wejrzy Bóg,
Ozdobi chwałą Polski skroń!
A padnie szatan — wróg.

Tak, Boży sąd
Wypełni czas,
I wróg jak trąd
Opadnie z nas.

Wstanie miłość katowana!
Wstanie cnota zakowana!

I niewinność umęczona:
Polska krwią wyanielona!
W łzach skąpana, biała, czysta,
Wielka, święta, promienista!
By nie tylko polską ziemię,
Lecz wszechsłowian bratnie plemię
W swe ochronne wziąć ramiona,
Tulić do swojego łona,
Rzucać w serca posiew złoty:
Siew miłości, prawdy, cnoty,
I — męczeńskiej jej przysłało —
Słowa Chrysta oblec w ciało,
Szerzyć w świecie Boże tchnienie,
Spełnić tak swe przeznaczenie.

Lecz dziś wierzymy w Bożą moc!
Niech niewiary zginie cień!
Światłem nauk spędzim noc,
Zmartwychwstania przyjdzie dzień!

A zanim się wypełni czas,
Niech wiara, miłość wzmacnia nas
A praca, jedność — ostra broń!
Odwali grób złączona dłoń,
Powstanie Polska — padnie wróg,
Przy świętej sprawie — święty Bóg!



Jak matka i t. d.

Jak matka, gdy niemowlę swe do snu układa
Jeszcze raz na dobranoc żegna się z pieszczotką
I ściska i całuje — a dziecina rada
Mrużąc oczka do matki uśmiecha się słodko,
Tak słońce przy zachodzie złotymi ramiony
Ściska ziemię, całuje, purpurą obleje,
A ziemia — jak ten dzieciak do snu ułożony —
Rozjaśnia w blaskach czoło: do słońca się śmieje.

.....
Patrząc na to, wspominam moja... Polsko ciebie...
Czas mija... słońce zgasło i ziemia usnęła...
Słuch natężam... tak cicho na ziemi i niebie,
Że złowiłbym twe tchnienie.. gdybyś ty westchnęła.



Co to kolców....

Co to kolców, co to cierni
W tym ślimaczym życia biegu —
Jakże trudno wśród mar czerni,
Stać na stromym... prawdy brzegu....

Jakże trudno wytrwać w locie....
Zwolna pełzać do mogiły,
I nie zbrukać stopy w błocie
I nie stracić wiary, siły....

Jakże trudno jest miłować
I dla braci żyć wśród trudu —
W zamian gorzką żółć przyjmować
I nie zwątpić w serce ludu ...

*

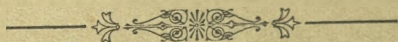
*

*

O, szczęśliwszy, kto w zapale
Pełen wiary i nadziei
Poszedł w bój i poległ w chwale
Dla ojczyzny dla idei

.... Zasłużeńsi, co ślimaczo
W pośród żółci, łez, cierpienia,
Choć krwią własną ślady znaczą,
W grób wstępują bez zwątpienia

Co nie w chwili, wśród zapалу
Wstali, poszli i polegli,
Lecz sztandaru, ideału
Całe życie wiernie strzegli!



Nie płacz serce....

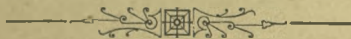
Nie płacz serce, choć przed okiem
Mgły zawodów, smutku chmury —
Kto wytrwałym idzie krokiem
Ten przeciwnieństw zniesie góry.

Nie płacz serce, że ci burze
Zgruchotały uczuć nawy,
Że ci świat dał.... cierń za różę,
....To tok zwykły ziemskiej sprawy.

Lecz ... że kata stopa krwawa
Gniecie piersi Polski białej,
Że zdeptane wszelkie prawa,
Że w kajdanach naród cały —

Że ukradli nam niegodnie,
Zrabowali kraj morderce,
Że.... uznaje świat te zbrodnie,
Płacz me serce!.... płacz me serce....

893.



Przyjacielowi....

(Drowi K. M.)

Hej ty orle! ty gorący!
Z wiarą patrzysz w świat szeroki,
Śmiało idziesz w potok rwący
I na góry strome stoki....

Zdaje ci się, że głos śmiały,
Że czyn — milion braci zbudzi
I poruszy.... zimne skały
I zadziwi świat i ludzi.

Zdaje ci się, że chód szparki
I twa wiara, serce twoje
Przeobrazą niedowiarki,
Że... wśród piasków trysną zdroje...

*

*

*

Hej ty orle! przyjdzie chwila,
W której znużon głowę skłonisz....
Pozazdrościsz snom motyla
I.... gorącą łzę uronisz....

Przyjdzie chwila, w której oko
Twoje pozna jasno, jawnie,
Że opoka jest opoką
A świat taki... jak był dawniej!

Że twe wszystkie wysilenia
I ofiary wiek twój cały,
Nie dożyły wód z kamienia,
Nie zmieniły ludzi — skały....

Może nawet.... ach ci sami,
Co pod twoją idą wodzą
Trud twój splącą obelgami
I.... szyderstwem cię nagrodzą....

Lecz — choć zgadłbyś przyszłość całą,
Nie ustawaj! trzymaj zbroję!
Bo choć skała będzie skałą,
Powiesz: "Ja zrobiłem swoje"!

Pieśń bojowa.

Naszych pradziadów do snu układał
I budził ze snu bojowy róg —
Przesławnie Polak szablicą władał
I błogosławił Polakom Bóg!

Bo tylko w własnych śmieciach obronie
Nucili groźny wojenny śpiew —
Albo ze świętym zapalem w łonie
Za Wiarę nieśli życie i krew!

Świadczą to Warna i Bałkan siny,
Wały Lignicy i Wiednia gród —
I krwią przesiąkły step Ukrainy,
W której mogiłach... śpi lacki lud...

* * *

Dziś... polska szabla już zardzewiała,
Zwycięskie lance okryła pleśń...
Brzmi tylko echem praojców chwała
I inna *nasza* bojowa pieśń.

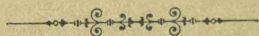
Dziś nie dla naszej dłoni szablice,
Mieczem nam: kielnie, pióro lub młot—
Kurz, dym, pot znojny — nasze przyłbice,
Huk kół fabrycznych: bojowy grzmot!
Więc kujmy bracia! niech pieśń bojowa
Dziś grzmi... przy pracy i dziwi świat,

Niech duch z granitu i pierś stalowa,
Niech ręka polska rwie chwały kwiat!

Kujmy i wierzmy! Kujmy wytrwale,
Bo takiej pracy poszczęści Bóg,
Przyczynim blasku praojców chwale,
Odkujem więzy z Matczynych nóg!

A przyjdzie pora — to ręka zdrowa
Sławny pradziadów podniesie miecz,
Powiedzie *naprzód* nas pieśń bojowa,
Bo Polak nie wie, co to iść wstecz!

11. 11. 1890.



Widzenie.

[Wyjatek z dłuższego poematu.]

Patrzcie bracia, jaka blada
Choć w królewski płaszcz odziana,
Jak błagalnie ręce składa,
Jaka biedna... zapłakana...

Patrzcie bracia — jest królową
Ale tron jej.. okowany..
Kraczą kruki trzy nad głową —
A w jej sercu.. rany, rany!...

Kraczą, kraczą, wrogie kruki,
Gnębią ciało łańcuchami,
Szponem serce rwą na sztuki.
Aż krew leje się strugami!....
.....

Bracia! zbrodniarz bez sumienia,
Jeszcze serce ma dla matki,
Koi często jej cierpienia
I oddaje grosz, dostatki.

A królowa owa blada,
Co błagalnie ręce składa,
Której ciało jedna rana —
Ach to Polska ukochana!

Ach to matka nasza biedna!
A my przecie nie zbrodniarze —
Więc ożywi nas myśl jedna
I my przed nią skłonim twarze.

Bóg dał matkę — jak dał życie!
Czyż się matki zaprze dziecię?
Łączmy serca, dłonie, głosy,
Odpierajmy kruków ciosy!

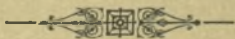
Ach zasłonić trzeba oczy,
Gdy wróg z serca jej krew toczy —
Ale stokroć większa wina,
Gdy pierś matki.. rznie dłoń... syna!

Bracia — my ją krwawim, trujem,
Bo nas miłość nie zjednała,
Bo języka nie szanujem,
Którym do nas przemawiała!

Bracia — bądźmy Polakami
I wiernymi jej synami!
Bracia — patrzcie matka blada
Tak błagalnie ręce składa...

.....

1890.

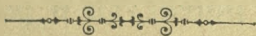


W cześć poległych w powstaniu styczniowem.

Chrystus Pan krwią zapłacił za świata zbawienie
...Oni... chcieli krwią kupić Matki uwolnienie,
Za ojczyznę i wolność krew i życie dali
I za to lśnią jak gwiazdy na dziejowej fali!
Jak ongiś Leonidas i jego druhowie
Na śmierć pewną świadomie szli.. bohaterowie!
Chętnie leżeli w dział paszcze, w gardło śmierci
smoka,
I...dzieci! wśród kul gradu stali jak opoka,
A szli naprzód z zapalem, w i nię Polski, Boga!
A ginęli wśród.. stosu trupów Matki wroga!

Więc nie patrzmy na skutki i co było potem,
Bo serca ich i czucia były czystem złotem,
A dusze wzniosłe, wielkie, a piersi ze stali!
Oni krwawe przyszłości nasiona zasiali,
Które jeszcze w kwiat zejść i plon dadzą mnogi,
Przed którymi pobladną tyrany i wrogi!
— Że ta, którą chcą zabić, jeszcze nie zginęła,
Oni dali świadectwo, i ich ręki dzieła!
....Padli dla świętej sprawy, za miłość dla kraju,
Za Wiarę i ojczyznę! — Ale u wrót raj
Wyjdą z piersią skrwawioną, wyjdą w skonu chwili,
Zapytać nas: „Co wyście dla niej uczynili?“

22 Stycznia, 1891.



Do braci.

W naszych praojców wstępujemy ślady
Nieśmy na życie prawe i twarde
Odwagę w piersi, rozum do rady,
Pokorę w sercu — a czoła harde!

Miejmy odwagę wyznać przed światem
Jakich my uczuć i jakiej wiary —
Nie schylmy czoła przed matki katem
Szanujmy ojców obyczaj stary.

Znajmy pokorę jako siostrzycę,
Bo w obec Boga każdy z nas pyłem!
Pokora mędrców otęcza lice
A pycha mieszka w sercu — nadgniłem!

I hardość znajmy hardych synowie!
Lecz duma niech nam będzie pancerzem,
Co przed złem serce osłania wdowie
I każe zostać prawdy rycerzem.

I nie pytajmy gdzie się kto rodzi,
Nad Niemnem, Wartą czy pod Tatrami,
Niech to nas jedna, brata i godzi,
Że wszyscy — Matki Polski — synami.

Kto tylko Polak — to brat kochany!
Że tem się rządźmy niech świadczą czyny,
Cieszymy się razem i kojmy rany
A sercem brata sądzmy przewiny.

I wierzymy święcie w Polski wskrzeszenie,
Bo w rękę Boga życie narodu!
Choć wróg wciąż woła: śmierć i zniszczenie—
Nowej jutrzeńki czekajmy wschodu.

Choć ręce, nogi cisną kajdany,
Królami będziem potęgą ducha!
I złe sumienne zadrzą tyrany
A Bóg wiekowej prośby wysłucha!

Śni się sercu....

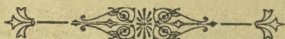
Często siadam przy okienku,
Opreę głowę swą na rękę
I w błękitną patrzę dal —
W duszy wstaje wnet tęsknota,
Śni się sercu dola złota — —
Młodocianych lat mi żal...

Zgodnie z sercem wnet myśl chyża,
Pada korna u stóp krzyża,
Co przed wioską trzyma straż —
Widzę modre Dniestru wstęgi,
Nasze pola, nasze łęgi
I rodzinny domek nasz...
Widzę kościół nasz maleńki,
Wiejski, skromny, cichuteńki,
Ale piękny, drogi nam —
Słyszę: dzwonek się odzywa,
Wiedzie matka mię — szczęśliwa
Do kościoła świętych bram...

Czuję słodki uścisk taty...
I łąk naszych widzę kwiaty,
Słyszę: cicho szemrze zdrój — —
Tam mi przeszedł wiek mój młody,
Wiek wesela i swobody —
Tam rodzinny dom, kraj mój...

Nagle przedza snów się zrywa — —
Świst maszyny się odzywa:

Wszystko pierzcha w mglistą dal—
Moje serce żre tęsknota,
Ach nie wróci młodość złota
Próżny płacz, daremny żal....



Zachęta . .

Jeśli się imiesz dobrego czynu,
Nie czekaj za to listka wawrzynu,
Nie przychyl ucha krzykom, pochwałam,
Pozostań wierny swym ideałom
I pracuj dalej!!... Zadowolenie
Da ci *płon* pracy, własne sumienie.

Więc dobrej sprawie zostanmy wierni!
Im więcej w pracy przeszkód i cierni,
Im więcej siły trzeba do czynu —
Tem ponętniejszy listek wawrzynu,
Tem potrzebniejsze: wytrwałość, męstwo,
Tem chwalebniejsze w końcu zwycięstwo!

Żołnierza, który z pola ucieka,
W domu nie laury lecz... hańba czeka —

A ten, co naprzód prze siłą całą,
Nawet gdy padnie, to padnie . . z chwałą!

Więc zawsze naprzód choć piorun warczy!
Nawet . . gdy widzisz, że sił nie starczy,
By skończyć dzieło — Nie opuść dłoni
Pomnąc, że piewca Lechicki dzwoni:

“Chociaż nie skończysz — ciągle rób,
Ciebie nie dzieło zamknie grób
A choć dla czynów tu krótko nas,
Czas wszystko skończy, bo ma czas!”



Dla

“Nie nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie,
Bo cel światów szlachetnienie!”

Gdy masz prawe serce w łonie,
Gdy masz istność swą od Boga,
To w słonecznej chodź koronie!
Jeden dla cię czyn i droga!

Buduj, wznos, pomagaj braci,
To i tobie Bóg pomoże!
Burzyć chcesz? . . . Zło złem się płaci . . .
Runiesz sam w nicości łoże

Żyj szlachetnie — bądź mi biały!
W walce stawaj bez przyłbicy —
Szanuj drugich ideały,
Walcz przy słońcu, nie przy świecy.

Chętnie patrz na dobre czyny
I pomagaj braciom w pracy,
Bośmy jednej matki syny
I jednego gniazda ptacy.

A gdy widzisz wady braci,
Braki w pracy — karć bez złości,
Serce sercem się zapłaci,
Więc karć skrycie i w miłości.

A plotkarstwo i szyderstwo
I zawiści czarna jędra
I nieszczerłość i oszczerstwo
To... szatana brudna przędza!

Pomnij, że kto drugich wznosi,
Ten wraz z nimi wyżej siada —
Kto w dół spycha i fałsz głosi,
Ten sam dwakroć niżej spada!

Więc z miłością w czyn a społem
Idź, gdzie nieba lśnią promienie
Z szczerem sercem, z jasnym czołem,
Bo cel światów szlachetnienie!

Co się dzieje?

Co się bracia z wami dzieje?
Czemu wyście tacy słabi?
.... Łada podmuch wami chwieje,
Zmienia serce.... rehot żabi....

Gdzież wytrwanie? wola twarda?
Co się z wami bracia dzieje?
Gdzie ta dusza polska, harda,
Która z gromów, z burz się śmieje?

Przeciwieństwo przyszło małe,
Zaciemniała chmurka w górze
I.... sztandary wasze białe
Opuszczacie jako.... tchórze!

Wstyd bez walki uciec z pola!
Wstyd, że "ja", w was górę wzięło,
Wstyd, że słabość i zła wola
Niszczy z trudem wszczęte dzieło....

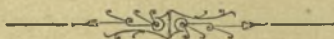
Wyście chcieli mknąć w obłoki
I z orłami iść w zawody!
A dziś.... zajęczymi skoki
Ach biegniecie.... w mętne wody....

Hola! Stójcie! Polski dzieci!
Wam nie wolno zbrudzić stopy!

W górę, tam gdzie słońce świeci!
Choćby po śmierć — w niebios stropy!

Precz "ja", grosz i inne brudy,
Precz z pytaniem "co zapłacą?"
Niech za nami świadczą.... trudy,
My się chlubmy tylko.... pracą!

A więc razem pod sztandary!
Niech miłości słońce świeci!
Pełni siły, pełni wiary
W bój! do pracy! Polski dzieci!



Kwiatek przesadzony.

Czemu tęsknisz kwiatku mały
I usychasz ustawicznie?
Pieści ciebie promyk biały,
Perły rosy zdobią ślicznie....

Masz tu wszystko, wszystko w koło
I na żyznej mieszkasz glebie,
Podnieś główkę, rozchmurz czoło,
Świat uśmiecha się do ciebie!

.....

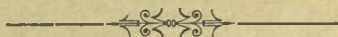
Kwiatek:

— Mam to wszystko—przecież... trudno,
Trudno pozbyć się tęsknoty...

Mnie wśród obcych pieśni... nudno
I nie nęci promyk złoty...

Rosa łąą nie perłą świeci,
Słońce pali a nie grzeje
A myśl tęskna na wschód leci
I sam nie wiem, co się dzieje...

Ale to wiem, że ta rosa
I łąan obcy, choćby żyzny
I ta złota słońca kosa
....Nie zastąpią mi... Ojczyzny.



Nie płacz druhu.

Nie płacz druhu, choć twym słowom
Brak.... odgłosu dziś i.... tonu —
Nie ustawaj, choć twa praca
Nie wydaje zaraz plonu....

Wiesz, że kropla maluteńka
Jeśli pada wciąż, wytrwale,
To dokaże w końcu swego
I wyżłobi dziurę w skale.

Siej więc ziarna, nie ustawaj,
Rzucaj iskrę po iskierce,
Z czasem iskra płomień wznieci
I kamienne wzruszy serce.

W górę sztandar!....

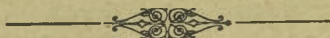
W bój mój bracie! bracie młody!
Choć przejść przyjdzie ogień, ciernie,
I przełamać przyjdzie lody
Przy sztandarze stój mi wiernie!
Choć potężny dobra wróg
Naprzód z hasłem: Polska! Bóg!

Grożą tobie naokoło:
Świat, rozkosze i.... mędrkowie —
Nie dbaj o to! W górę czoło!
Z starą wiarą jak ojcowie
Idź mój bracie w życia bój,
Przy sztandarze wiernie stój!

Choć szyderstwem cię obrzuca
I przywalą oszczerstw błotem
Lub pochwalny hymn zanuć
I przynęcić zechcą złotem,
Nie dbaj o nic bracie mój,
Przy sztandarze wiernie stój!

Cudnie lśnią sztandary nasze!
W gwiazd koronie Matka Boska!
Ruś i Pogoń! Orlę lasze!!
W górę głowa! Na bok troska!
Taki sztandar warto nieść,
A niosącym sława, cześć!

W górę sztandar! hej wysoko!
Przejdź po gadach nogą białą!
Śmiałym — śmiało zajrzyj w oko —
Naprzód! w górę! duszą całą!
Taki sztandar warto nieść!
A niosącym sława, cześć!



Pan nad nami!

.....Tak mówi Pan zastępów: Oto, Ja wybawię lud mój z ziemi na
wschód i z ziemi na zachód słońca.

Prorocstwo Zacharyaszowe. Rozdział VIII.

Pan nad nami! Bóg nad nami!
Władca ziemi, nieba —
Nie krwawemi płakać łzami,
Lecz nam.... *wierzyć* trzeba!

Wierzyć i żyć podług Wiary,
Choćby przyszło z trudem,
Trzeba cenić Boskie dary,
Stać się... Jego ludem!

Żyjmy podług przykazania,
Jakie On nam stawia —
Błyśnie chwila zmartwychwstania,
Bo Pan lud Swoj zbawia!

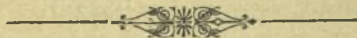
Więc nie jęczeć i nie szlochać,
Lecz żyć trzeba w wierze —

Z wiarą działać, bratać, kochać
I modlić się szczerze!

My na ustach mamy Boga
A w sercu... szatana!
Błędna często nasza droga,
Dusza w grzech skowana...

Okaż życiem, nie ustami,
Wiare, plemię lasze —
Wtedy Pan Bóg będzie z nami
I zwycięstwo nasze!

Wtedy łatwo strąśnięm wroga,
Co pierś matki krwawi,
Bo będziemy ludem Boga,
A Bóg lud Swój zbawi!



Dzwon wieczorny.

(Myśl z angielskiego.)

Wieczorny dzwonie! wieczorny dzwonie!
O ileż treści w twym smętnym tonie!
.... Gdym cię ostatni raz słyszał.... w kraju
Ach, byłem młody i w szczęścia raju!
.... W rodzinnym domu, pomiędzy swemi,
W kole serc wiernych, na.... polskiej ziemi!

.....

Gdzież owe chwile? Gdzie dom rodzinny?
Gdzie ten śmiech szczerzy, pusty, dziecinny,
Gdzie te zabawy, młode marzenia,
Pierwsze zapąły i serca drżenia,
Gdzie dom, rodzina i przyjaciele?
Ach, przeszło wszystko!.... a z druhów wiel
Śpi już snem wiecznym w cmentarnej ciszy
I.... już wieczornych dzwonów nie słyszy...

.....
Młodość przemija, co żyje, ginie —
A wasz ton smętny wciąż w niebo płynie,
Dzwony wieczorne!....

.....I na mnie pora.
Niepewnym jutra, ranka, wieczora....
Lecz gdy druh grudkę na grób mój rzuci,
O was bard nowy znów pieśń zanuci....
Będziecie dalej śpiewać dla ludzi,
Ale.... już głos wasz mnie nie obudzi....

1893



W rocznicę Powstania Styczniowego

Car miłościwy niedźwiedzią stopą
Przygniótł kraj Polski i... krew spłynęła...
Wzgardził prawami i Europą,
Co toleruje zbójckie dzieła,

I której “Postęp” krwawą dłoń kata
Z białym wolności duchem dziś brata.

Car!... miłościwy car!... gospodarzy!
Na śmierć powolną szle młódź w sałaty,
A kto się myśleć i czuć odważy,
Nahajką pędzon idzie za kraty,
Idzie — krwią brocząc — wśród trzody zbirów—
W przekłete, straszne lochy Sybirów!

Matki w łzach toną — męże w więzieniu....
Młodzież... strach mówić!... kraj—we krwi cały!
O! lepiej umrzeć niż w pohańbieniu
Żyć!... Lepiej zginąć na polu chwały!
Idźmy i gińmy! Idźmy na cara!
A hasłem naszym: Wolność i Wiara!

Idźmy i gińmy! A na sztandarze
Nieśmy: “Za naszą wolność i waszą!”
O ciesz się krwawy! ciesz hosudarze,
Będiesz pił znowu świeżą krew laszą....
...Nam... lepiej ginąć z chwałą, na polu,
Niżli żyć w hańbie i konać z bólu.—

I... poszła młodzież — poszli chłopięta
O cześć i wolność walczyć — o prawa —
Poszli umierać — białe orlęta....

I... krwią się nową szklila murawa,
I... nowe trupy w doły wrzucono,
Nowe ofiary w Sybir pędzono....

Car się w krwi skąpał! A rój siepaczy
Pozyskał chresty za okrucieństwa —
A dzieci Polski, dzieci rozpaczy,
Poszli w grób czarny, na pal męczeństwa,
Albo... kuć srebro dla gosudara....
Lub na tułaczce przeklinać cara!....

*

*

*

Car się bezpieczniejsz rozsiadł na tronie —
Syty krwią chłopiąt i matek łzami,
Dumny zwycięstwem — wyciągnął dłonie
I zawarł sojusz z złymi duchami
I chce być Bogiem... dzieci morderca
I Wiarę ojców chce nam wziąć z serca.

... Stój! carze krwawy! Ni kroku dalej!
Już panowanie twoje skończone!
... Ludzi przemogły sałdatów fale,
Lecz kiedyś ściągnął dłonie szalone
Na krzyż — zginąłeś!... carze — szatanie!
Już się skończyło twe panowanie!

Tron twój krwią dzieci podminowany
Drży słaby, kruchy i strupieszający!
Nad twoją głową zwisał niezłamany
Miecz Damoklesa, zwisał: Orzeł biały!
Padniesz jak padły pogańskie bogi,
Padniesz w proch starty pod krzyża nogi!

... Wróg przeciw Wierze, to przeciw Bogu! —

A więc Bóg z nami! Bracia!... Polacy!

Czas nam zawołać: “Drżij Wiary wrogu!”

Czas nam razem skoczyć do pracy —

Razem a z Bogiem! — Drżij możny carze!

Drżij Faraonie! już cię Bóg karze!

Plagi egipskie na kraj twój spadły —

Nie ty! dziś berło dzierży cholera!

Głód dziś panem! A lud wybladły

Żłnąc swego cara w mękach umiera —

Drżij Faraonie! Tu kres twej drogi!

Padniesz w proch starty pod krzyża nogi!

Do pracy zatem! Dziś nas Bóg woła!

Już czas najwyższy! Do pracy jednej,

Zgodnej, wytrwałej! Podnieśmy czoła

wspólnie — w imię tej Matki biednej

Przebaczmy sobie i idźmy zgodnie

Walczyć za prawdę a karać zbrodnie!

nad sztandarem zawieśmy w górze

Krzyż! znamię Pańskie! Gdy Bóg nas złączy,

o Bóg pomoże i ścichną burze,

awita słońce i noc się skończy!

I znów się Orzeł biały rozbuja,

I zagrzmi Polsce pieśń “Alleluja!”

Lutnio moja....

Lutnio moja ukochana,
Smutna, cicha, zapomniana,
W Bohdanowy uderz strój,
Niech pieśń świeża, pieśń Bojana,
Szumna, tęskna, rozkochana,
Zbudzi w duszy uczuć zdroj.

Lutnio moja... twoje tony
Jęczą jak żałobne dzwony,
Czemuż smutny wciąż twój śpiew?
Kościelnego słuchaj dzwonka,
Ucz się śpiewać od skowronka,
Słuchaj szmeru, szumu drzew...

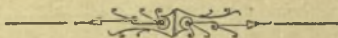
Lutnio wieszczą srebrnolita,
Ciebie o nic nikt nie pyta,
Zgasł wśród ludzi piękna żar —
Przeszły wielkie czasy bojów,
Dni turniejów, walk i znojów,
Zgasł ów dawny pieśni czar...

Lutnio moja — nie dziś pora
Kwilić tęskno co wieczora,
Jak słowiczek w pośród róż —
Luba ciebie nie posłyszysz,
Brak słuchaczów nocnej ciszy,
Dawnych serc brak, dawnych dusz ..

Lutnio moja, me kochanie,
Ot... powieszę cię na ścianie,
W ciemnej izbie, gdzie gwóźdź tkwi,
Niech twe struny zardzewieją,
Niechaj tony twe zmartwieją
I... niech serce pęknie mi...

Lutnio moja — żal mi... Boże!...
Gdy na cierpień padnę łożę,
Gdy żałobny jęknie dzwon —
Zbudzę ciebie ręką drżącą
I obmyję łzą gorącą
I... ostatni wygram ton.

890.



Czego mi trzeba? i t. d.

.....
czego mi trzeba?.... Skrzydeł mi trzeba!
ym niedostępne zwiedzić mógł góry,
ajnie puszcz przejrzał — wbił się pod nieba
gonił wichry, prześcigał chmury....

k ptak wędrowny zwiedzałbym światy,
zez morza płynął powietrznym szlakiem —
ecz kiedy wiosna rozsiewa kwiaty,
progi ojczyste wracałbym ptakiem.

A każdej wiosny niósłbym dla Matki
Nowy sznur pereł trudem złożony,
Doświadczeń ziarna i nowe kwiatki,
Aby wzbogacić ojczyste strony . . .

Hej... nie ma skrzydeł... lecz w wichru szumie
Brzmi coś, co znane... jak... nasze bory!
. . . . Gdy serce marzy — wichry rozumie,
Gwiazd, drzew i kwiatów zna rozhowory . . .

A wicher szumi: “Lataj tu duchem,
Lataj po perły pod górne nieba,
Strój matkę jasnych czynów łańcuchem,
Jej tu też synów, pracy potrzeba.” —



Jeżeli zdołasz.....

Piewco — gdy chcesz, by twe pieśni przesiąkły
(w krew ludu,
Musisz iskrę mieć bożą i nie szczędzić trudu,
Pracą musisz przeniknąć wieki i ich dzieje
I uśmiercić swe własne szczęście i nadzieje,
Patrzeć słońca żrenicą i okiem miliona
I serca milionów wziąć do swego łona,
By czuć czuciem milionów!

Zdołasz się tak wcielić,
To możesz milionom życie rozanielić,

Możesz słońcem sam zostać, zagrzewać i budzić,
Łzy koić i zapalać lub zapawy studzić,
I wiecznie żywe będą wtedy twe piosenki.
Gdy nie? — nie imaj lutni do swej ręki.

8 | 12 1890.



Idźmy naprzód!

“Niech was bracia nie przestrasza,
Że dziś podłość góra wszędzie —
Z wiary waszej — wola wasza,
Z woli waszej czyn wasz będzie.”

Smutno — straszno dookoła —
Widzę głupstwo z berłem w ręku
I fałsz widzę w cnoty wdzięku
I miedziane widzę czoła!

Samolubów rzesza głodna
I rój cały sług podłoty,
Ludzkość — nazwy tej niegodna
Wszystko daje za dźwięk złoty.

Szlachetności, człowieczeństwa,
Świętej Wiary się wypiera
I bez walki i bez męstwa
.... Wznosi tron dla lucypera!

Głupstwo górą i podłota
Miłość bliźnich zagrzebana!
— Złota tylko — złota! złota!
Krzyczy tłuszcza ślepa, pijana!

— Stójcie, stójcie! — Dokąd droga?
Tam, przed wami śmierci mara
I grób czarny — i sąd Boga
I raj wieczny albo kara!

Oni idą straszno czarno!
. . . . Ha! — tam postać jakaś nowa!
Krzyż ma w dłoni — twarz ofiarną —
W krwawe ciernie strojna głowa. —

Za nią druga, trzecia, czwarta,
Więcej! — zliczyć już nie mogę!
Depcą stopą powiew czarta
I zachodzą tłumom drogę

Na śmierć idą! Stójcie biali,
Wstrzymać ich nie w waszej mocy —
Tłum was porwie lub obali
I zgniecie w ducha nocy!

. . . . Oni idą z Męką Pańską
Na tłum zbrojny ostrą stałą
Niosą miłość chrześcijańską
I oświaty ognie palą

Idą! — a choć tłum szalony
Słabe ciała nęka, zgniata —
Ich duch biały, oskrzydłony
Ponad tłum anielsko wzłata

I jak jutrznia nowej ery
Świeci innym, wzmacnia, chroni,
Idą nowe bohaterzy
Z prawdą w sercu, z krzyżem w dłoni.

Hej! za nimi braci lasza!
Idźmy naprzód pełni wiary,
Niech nas podłość nie przestrasza,
Schwyćmy zdarte ich sztandary!

Z Bogiem w sercu, z krzyżem w dłoni
I miłości zbrojni tarczą,
Tulmy ciernie ich do skroni,
Niech tłum huczy, gromy warczą,

My oświaty palmy ognie
I miłości siejmy ziarna —
Fałsz i podłość, brud i zbrodnie
Zgasi miłość, krew ofiarna. —

Idźmy naprzód! W górę głowa!
Z Bogiem w sercu, prawdzie wierni!
.... Idź czeladko Chrystusowa,
Choć nagrodą.... wieniec cierni!....

Ja was kocham!

Ja was kocham!.... nie ma rady! —
Dla was chętnie lutnię stroję,
Kocham wasze cnoty, wady,
Bracia moi — orły moje....

A kochając — nie dbam wiele
Czem mi miłość odpłacicie —
Bracia moi, przyjaciele —
Dla was, za was oddam życie!

I nie będę zważał na nic —
Łzę przyjmiecie mię czy śmiechem....
Bo ja kocham was bez granic!
Zawsze będę waszem echem....

Wasza radość mnie zraduje,
Bole wasze mnie zabolą —
Drgnienia waszych serc odczuję,
Wasza dola — moją dolą!

I.... choć pójde stąd — z latami —
Ku zagrobnym, tajnym światom,
Pozostanie w piosnce z wami
Cząstka serca.... duszy atom... .

Ja się chlubię, zem Polakiem!

I.

Ja się chlubię, zem Polakiem!
Ptaków król mych ojców znakiem
On wiódł Lecha na tę ziemię,
Gdzie się niańczy orłów plemię.

Wstało w puszczach życie nowe,
Błysło słońce — brylantowe
Słońce wiary! Wiara święta
Siłę dała — i orlęta
Lot ku niebu skierowały —
A znak ojców, orzeł biały,
Kiedy rozpiął skrzydła szumne
Łączył nimi morza dumne!
Bo Bałtyku sięgnął fali,
Dniepru, Ossy, Łaby, Sali
I tatrzańskich wierzchów lody
I Czarnego Morza wody.
Całą, wielką przykrył ziemię,
Gdzie gaździło Lecha plemię.

Ja się chlubię, zem Polakiem,
Bo król ptaków Polski znakiem,
On, gdy rozpiął skrzydła szumne,
Łączył nimi morza dumne!

II.

Ja się chlubię, zem Polakiem!
Biały orzeł Polski znakiem,
Śmiałe orły, — Polski syny,
Synów Polski — *orle* czyny,
Co? ty pytasz jak się zwali
Owi męże hartu stali?
Słuchaj bracie, gdyś ciekawy:
Lśnił nam orły Bolesławy,
Piaś, król chłopków, Łoktko mały
I Jagiełłów ród wspaniały —
A Zygmunt, a Batory
Do pogromu wroga skory —
A Sobieski, ów Jan Trzeci,
Co jak słońce sławą świeci,
Co niósł służby Niebios Panu,
Lwem — przezwany — Lechistanu.
Same orły — same słońca!
A gwiazd przy nich — ach bez końca!
Jasných, znanych jak świat boski —
Jest Ostrogski i Tarnowski
I Radziwiłł, pan Litewski,
I Zamojski i Żółkiewski
I Chodkiewicz i Karliński,
Ów wsławiony wódz olsztyński —
A “nie z soli” pan Czarniecki,
Dzielny Kątski, ksiądz Kordecki —
Przy Kościuszcze znowu chwacki

Występuje kmieć Głowacki —
Lecz — kto gwiazdy zliczyć może?
Bohaterów u nas — — Boże!
Słońc i gwiazd promiennych tyle,
Ile trawek na mogile
Wielkiej, świętej Matki naszej,
Krwiaż żyznionej ziemi laszej. . . .

III.

Słońce swe promienne kosy
Rozpuściło na świat biały,
Z krzaczka w gaju pod niebiosy,
Śle piosneczki słowik mały —
Konik polny też radosny
Gra jak umie na cześć wiosny,
A ja szukam gdzie pierwiosnek,
Dumam — tęsknię — słucham piosnek
Przy ruczaju, nad kryniczką
Patrzę w pyszne słońca liczek.

Ono nagle się schowało . . .
— Ej, nie żartuj ty z Polakiem,
Ptaków król mych ojców znakiem!
Choć cię sławi pieśń słowika,
Do dziś byłobyś biegało,
Gdyby nie dłoń Kopernika!
On sam zażył pracy, znoju,
By ci wytchnąć dać w spokoju

A w bieg szybki puścić ziemię...
Polskie go wydało plemię!

Nim wyszedłem na pagórek,
...Zdarło słońce welon z chmurek.
Cześć ci, sława Koperniku!
A ty mały, mój słowiku,
Nie chwal się znów tak przed różą —
U nas piewców słodkich dużo!
A gdy Adam pieśń wysnuje,
Nawet ciebie zaczaruje.

I ty polny mój koniku,
Skoczny kwietnych łąk muzyku,
Stłukłbyś zaraz tve skrzypeczki,
Gdybyś słyszał mazureczki
Szopenoskie — dumę rzewną,
Lub Moniuszki nutę śpiewną.

Wiosna także czcić się każe,
Że maluje kwiatkom skronie...
Lecz i u nas są malarze,
I gdy pędzel schwyci w dłonie
Nasz Matejko — moja pani,
To cię zaklnie na swem płótnie,
Twoję krasę weźmie w dani
I ustaną wszelkie kłótnie.

Słońce gore — ptaszki dzwonią,
A ja kwiatki pieścę dłonią,

Wiosny cieszę się obrazem
I z ptaszkami śpiewam razem —
Sławię ojców moich czyny,
Bom lechickiej syn krainy!

IV.

Jakim dumny i szczęśliwy,
Żem rwał kwiaty z lackiej niwy,
Żem się karmił polskim chlebem
I pod polskiem wyrósł niebem.
Kraj mój luby i wspaniały,
A herb jego: orzeł biały!
On gdy skrzydła swe rozwinie,
Jak modlitwa w niebo płynie...

A i w niebie Polska znana!
Mamy tam świętego Jana,
Kazimierza, Stanisława,
Świętą Kingę...

Polski sława
Złotym zorzy blaskiem świeci!
Dużo w niebie polskich dzieci,
Mamy świętych legion cały!
Oni strzegli Bożej chwały,
W łaskę Boską są bogaci...
Teraz modlą się za braci,
Co wśród życia jeszcze cierni
Kroczą naprzód prawdzie wierni.

Ich opieka wszędzie sięga,
A ich modły to potęga,
Której... carów moc nie skruszy —
Nam da siłę i hart duszy,
Że przebrniemy nieszczęść rzekę.
Tylko wierzmy w ich opiekę
I ufajmy w pomoc Boga!
Znośną będzie — krwawa droga —
I zdążymy do przystani,
Pokrwawieni — niezłamani...
O, zerwiemy kwiaty chwały
I ożyje orzeł biały,
Znów rozepnie skrzydła szumne
I połączy morza dumne.

Boże, Boże — Święci w niebie
A my z ziemi modlim Ciebie:
Skróć niedoli smutne chwile,
Łzy i jęki w radość zamień
I odwalić pomóż kamień,
Co na Matki legł mogile!

V.

Polsko moja, matko moja,
Tyś dziś we krwi i niedoli,
Zbladła szczęścia gwiazda twoja —
Aż łzy cieką, serce boli...

Matko moja pokrwawiona,
Kruki spadły na twe ciało,
Tak krew piją z twego łona,
Że dla dzieci chleba mało!...
Ach!... w purpurę tyś odziana,
Szata twoja w krwi maczana,
W twoich synów krwi — królowo...
I koronę masz perłową
Z łez swych dzieci... Strój ten płonie
Tak, że car drży na swym tronie,
Bo się zbrodniarz widma lęka —
A twym dzieciom... serce pęka!

*

*

*

Chrystus trzy dni leżał w grobie
A trzy doby leżeć tobie...
W pierwszej znosić nam niewolę
Za złe dawne i swawolę.
W drugiej Pan Bóg prześlągany,
Choć nie zdejmie z rąk kajdany,
Będzie nas miał w Swojej pieczy,
Sprawi, że nas wróg wyleczy
Z wielu dawnych wad, nałogów.

Sprawi Pan Bóg, że złość wrogów
Wszystkim nam otworzy oczy,
Wzmocni ducha i zjednoczy

I nauczy kochać ziemię
I olbrzymów zbudzi plemię!
Trzecia doba to... świtanie,
Walka, chwała, zmartwychwstanie!

Knut i więzień tajemnice,
Praga, Sybir, to rodzice
Nowych mężów, co zjednani,
W ogniu nieszczęść hartowani,
Nie zapragną łaski cara —
Ich nie wstrzyma śmierci kara,
Ruszą wiary, prawdy słońce,
Wiary, prawdy, praw obrońce!

Wielki z małym już się brata.
Zbliża ich wróg i oświata —
Lud poznaje Matki dzieje
I łza w oku mu jaśnieje...
Te łzy, Polsko, to kochanie,
Nowej doby to zaranie!...

Już przedświtu zorze płoną,
Drży miłością ludu łono!
Przyjdzie chwila — matko droga
I w twe imię, w imię Boga
Cały naród jak mąż wstanie
Głosić twoje zmartwychwstanie!

Kółku Literackiemu w Milwaukee.

Bracia! nie sztuka w dół z góry iść,
Nie sztuka tylko wyciągnąć dłoń
I jak kapustę brać lauru liść
I... niestrudzoną uwieńczyć skroń —

O taki laur, o taki kwiat
Ach nie dba żaden zuch —
I wieńców tych nie uzna świat,
Nie przyjmie prawy druh.

Ale przeciwieństw przełamać mur
I twardych przeszkód przeskoczyć wał
I nie zastraszyć się grozą gór
I wśród piorunów stać mocą skał,

A kędy cel wciąż kroczyć wprzód!
A z wiarą iść i iść
Przez czyn, przez bój przez znój i trud,
Wziąć szczytny lauru liść! —

Ot to ponęta dla większych dusz!
Po takie laury ściągajcie dłoń,
Choć będą ciernie w pośrodku róż,
Nastalcie piersi, podnieście skroń

I ile sił wciąż kroczcie wprzód!
A zmięknie cierni i wróg —
Gdy święty cel, to bój i trud,
Nagrodzi plonem Bóg!

Wszak wieszcz Adam przekazał nam
Zespoić myśli w ognisko jedno
I łamać moce piekielnych bram
I naprzód kroczyć a godzić w sedno
I zdzierać z oczu ciemnoty pleśń
I spajać, łączyć z ramieniem ramię,
Mieć jedne cele i jedną pieśń
I jeden sztandar: Chrystusa znamię!
Za nim i pod nim wciąż kroczyć wprzód
I dla ojczyzny nieść życie, krew,
Czcic cnoty ojców, oświecać lud,
Nucić nie zwątpień, lecz zwycięstw śpiew!
Nie „ja“ — lecz bracia pierwsi i kraj!
Żeś patryotą niech świadczy czyn —
Bez nagród trudy, „ja“ swoje daj —
Toś wielkich ojców, toś Polski syn!

Bracia! wy znacie te wielkie cele,
Ojczyzny naszej i ojców dzieje,
Wiecie, co robią nieprzyjaciele,
Wiecie, że świt nam jeszcze zadnieje!
Was nie zatrzyma zawód ni znój —
Wytrwałość kończy zwycięsko bój!

Lecz w jedną stronę zwróćcie swe oczy,
Myśl, sprawa jedna niech was jednoczy,
I miłość nieście zawsze i wszędy,
Niech jedni drugim wybaczą błędy
Dla świętej sprawy! Nie traćcie wiary,
Choć przyjdzie dotknąć goryczy czary —
Pomyślcie sobie: „Ta gorzka czara,
To dla Ojczyzny słodka ofiara!“
Podepcie dumę, ambicje własne
I w zgodzie stwórzcie ognisko jasne,
Z którego — trudu anioł skrzydlaty
Wśród lud rozniesie iskry oświaty —
Gdy te płomieniem jasnym zapłoną
Balsamem będą na Matki łono!
Więc dalej Bracia! dalej do dzieła!
Póki w nas życie, to „nie zginęła!“
Dalej do czynu, do pracy, znoju,
A z wiarą w sercu! Choć legniem w boju,

Dla innych przykład zostanie z nas
Jak walić mury i przeszkód las,
Jak z przeciwności i z trudu drwić,
Jak kochać, działać, ginąć, czy żyć —
Nie dla nas wsteczny raka chód —
Nam w słońce, w górę iść!
Znieść piekła żar, Sybiru chłód
I zerwać lauru liść!

Krzyż.

Jeśli mi mglisty dzionek żywota
Niesie lzy, ciernie, cierpienia —
Otrząsam stopy z ziemskiego błota,
Patrzę w krzyż — godło zbawienia.

I chociaż gromy nad głową warczą,
Nie tracę siły ni ducha —
Krzyż mię osłania, krzyż moją tarczą,
W nim ma nadzieja, otucha.

Spokojnie przyjmę zawody, troski,
Przed burzą czoła nie niżę,
Bo mi dał przykład Chrystus, Syn Boski,
Jak dźwigać żywota krzyże.

Choć życie niesie osty i ciernie,
Mnie wiara róże rozściela,
I cierń mi słodki, gdy patrzę wiernie,
W zbawienny krzyż Zbawiciela.

mierć samą, postrach bogaczów świata,
Bez drżenia powitam — mile,
Byle mi ręka Polaka — brata
Zatknęła krzyż na mogile

Polki.

Tam, przed dworkiem, z kraju wioski,
W izbie przy ogrodku,
Trzy kobiety pełne troski,
Żałoby i smutku.

— „Gdzie syn drogi?” myśli jedna,
— „Gdzie brat?” druga wzdycha,
— „Gdzie mój luby. O ja biedna!” —
Szepcze trzecia z cicha....

— Wczoraj bitwa wrzała sroga!
Kula nie przebiera....
Może zginął, z ręki wroga
Śmiercią bohatera....

A w tem.... tentent słyhać.... kroki...
— Cicho! — może wrogi?....
Nie — to sokół jasnooki!
— Syn! brat! Stasio drogi!

I już matka pieści syna,
Siostra ściska dłonie —
A ta trzecia — ta jedyna
Jako róża płonie....

— Czy zostaniesz z nami długo?

— Nie, matko, nie mogę,
Jam ojczyzny mojej sługą,
Zaraz ruszam w drogę....

— Czy daleka? — O daleka....

Jutrzejsza ma droga....
Nim odgrodzi naszych rzeka,
Musim wstrzymać wroga....

By ocalić naczelnika

I nasz oddział cały,
Jutro setka ochotnika
Umrze w polu chwały....

— A ty synu? bracie? luby? —

On wśród pytań, krzyków
Odrzekł śmiało, pełen chluby:
— Jam wódz ochotników!

Jęki trzy.... i łez potoki

Polwały się razem....
A wódz, sokół jasnooki,
Stał, jakby był głazem....

— Wyście Polki — słynne w świecie,
Polska mnie w grób woła!

Czy mię jękiem wstrzymać chcecie?
Hańbę łzą zmyć z czoła?

— Idź! — bo Polska ciebie wzywa!

— Idź!.... straciłam syna!....

— Idź — o doło nieszczęśliwa!

Jęknęła.... jedyna....

Wódz krzyż bierze od matuli

Przecudownej mocy —

Ściska siostrę — dziewę tuli....

I znika wśród nocy....

.....

Cisza.... cmentarz. Szmer się wszczyna,

Listki się ruszyły —

Matka najmłodszego syna

Wiedzie do mogiły....

— Tu Staś leży.... muszę szlochać....

Muszę łzami wzbierać,

Lecz ty ucz się jak on kochać,

Za Polskę umierać....

Idzie siostra, młodzian przy niej....

Drży dziewicy łono:

— Kochaj, jak Staś, Polskę biedną,

Będę twoją żoną....

A pod krzyżem kornie zgięta

Kłęczy zakonnica,

Szepcze: Boże! Matko święta!....

I łza rosi lica....

To „jedyna“, milcząc, płacze —
I łzą szczerą, jedną,
Błaga: Boże zlicz rozpacze
I zbaw Polskę biedną!....

Rozmowa.

— Hej ty sokole, ty młody! co tobie?
Czemu tęsknisz i dumasz wciąż czemu?
Czemu serce twe w ciągłej żałobie?
Czy żeś biedny — zazdrościsz możnemu?

— Nie, nie pragnę ja zbytku ni złota.
Wiem, że... wszystkich zbyt rychło grób czeka
I to czuję, że zdrowie i cnota
Są prawdziwem bogactwem człowieka.

— Wszak masz zdrowie i czytam w twem oku,
Że ty zbrodnię znasz tylko z nazwiska,
Chceszże błyszczeć jak słońce w obłoku,
Co swe kosy promienne w świat ciska?

— Nie, ja błyszczeć nie pragnę na świecie,
Patrz!.. tam błyszczy.. krzyż złoty.. cmentarny..
W mem mniemaniu mamona to — śmiecie,
A tytuły i sława — dym marny!

— A więc pewnie tyś wzrok swój sokoli
W cudnej ptaszki utopił źrenice
I dla tego wciąż serce cię boli
I dla tego wciąż smutne twe lice?

— Nie ptaszyna me serce rozrania,
Zresztą dużo jest ptasząt na świecie....
Ja nie szukam, nie pragnę kochania....
— Może zwiędło przyjaźni twej kwiecie?

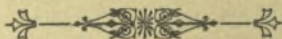
— Nie, mam druhów i mam przyjaciela.

— A więc czemu twe serce w żałobie?

Czemu tęsknisz i nie znasz wesela?

— Bo.... ma matka, ojczyzna ma w grobie!....

1891 r.



W czarnej dobie....

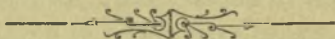


Gdy wyje wicher, gdy burza warczy,
Gdy grożą gromy z niewidnej nocy,
Choć brak przyjaznej dłoni i tarczy,
O, nie trać wiary, ni ducha mocy.

Pomyśl, że siedzi nad całym światem
Ten, co świat stworzył. On w każdej dobie
Czuwa nad tobą i twoim katem,
Wierz—a gdyś z Bogiem, to Bóg przy tobie!

Włos ci nie spadnie bez Jego woli,
Więc błagaj łaski u światów Pana . . .
Wierz! — nie upadaj nawet w złej doli
Wiara zło skruszy i moc szatana.

Gdy cierpisz — nie płacz, zamknij ból w sobie,
Wszak Chrystus cierpiał! — tyś grzesznik drżący;
Wszystko, co ziemskie skończy się w grobie,
A... tam sąd wyda Bóg wszechwiedzący!



Do gwiazdki.

Hej ty gwiazdeńko, figlarko mała . . .
Ty się wciąż zmieniasz! i . . . zmienia świat...
Kiedym był dzieckiem toś mi jaśniała
Jak w obłok wrosły złocisty kwiat . . .

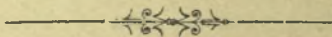
Ponętą byłaś dla chłopca oka
I wyciągałem łakomą dłoń
Pragnąc cię zerwać, ściągnąć z wysoka
I w kwiat złocisty ustroić skroń.

Potem... w młodzieńczych górnych marzeniach
Me myśli biegły za tobą w ślad . . .
Ku tobiem wzdychał w smutku, cierpieniach,
Gdy gryzł me piersi zawodów gad.

A potem liczko twoje w błękicie
I pełna czarów majowa noc,
Uczyły patrzeć w wszechświatów życie
I wielbić Bożą mądrość i moc.

Dzisiaj gdy patrzę na przestwór nieba
Ach innym blaskiem lśni promień twój
. . . . Ciało omdlałe pracą dla chleba
. . . . Sny złote dławi o życie bój

Jedna pociecha u marzeń szczytu:
Że gdy już o mnie zapomni świat,
Na grób mój spojrzysz czasem z błękitu
. . . . Gwiazdki dni młodych . . . złocisty kwiat



Błogosławieni, którzy cierpią.....

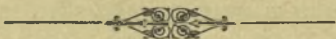


Kiedy troska bruzdami me czoło poorze,
Kiedy bracia za miłość goryczą napoją,
Serce z bólu się ściska, bledną jasne zorze,
A zwątpienie i smutek miota duszą moją...

Ręce same opadną, głowa w dół się zwiesza
I pełza myśl, co chciała po niebie żeglować—
Wszędzie zazdrość i zawiść, samolubów rzesza!
— Czyż warto kochać braci i dla nich pracować?

Wtem oko moje pada na krzyż Zbawiciela —
Już mam przykład i siłę! już znika zwątpienie,
Serce żywiej kołace, myśl się rozaniela
I rozkoszą mi każda troska i cierpienie.

Mimowoli, bezwiednie uginam kolana,
Myśl, duch mój na Golgocie, świat się w koło mieni,
Jak krzyż dźwigać poucza przykład Chrysta Pana,
Zachętą: „Którzy cierpią są błogosławieni!”



...Idzie pani....

...Idzie pani.... na jej skroni
Cudne wieńce lśnią tęczowo,
Rzesza ptaszków piosnki dzwoni,
Rój motyli nad jej głową....
Maj promienny, pani synek,
Matce wiosnie wianki plecie —
Budzi ziemię — — w upominek
Daje zieleń, sieje kwiecie....
Perły rosy lśnią z ukrycia,
Tańczy motyl, śpiewa ptaszę,
Wszystko budzi się do życia,
Tylko.... drzemią serca nasze!
Co je truje? co je studzi?
Do martwoty co sposobi?

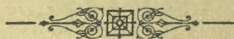
Któraż wiosna je obudzi
I w kwiat jasny przyozdobi?...

*

*

*

... Idzie pani.... idzie wiosna,
Kwiat się wdzięczy po dąbrowach,
Ziemia budzi się radosna,
Tylko.... matka śpi w okowach....
Wiosna?!... Mnie łza w oku świeci!...
... Boże! wszystko w Twojej woli!
O... złącz — modłę — Polski dzieci
I zbudź matkę z snu niewoli!...



Słoneczko tak nęci....

Słoneczko tak nęci w poranek majowy
I słyszę śpiew lubej ptaszyny —
Więc wstaję wraz z słońkiem wesoły i zdrowy
Podziwiać czar rannej godziny.

Gołąbki gruchają, ptaszyna pieśń dzwoni —
„Pójdź”! — woła ta rzesza skrzydlata —
Tam motyl — Hej za nim! Hej żywo po błoni!
Hej! dalej w wir życia — w wir świata!

Lecz.... co to?

... Liść zwiędły!... Czy Boże skaranie?
On także mi mówi o maju:

—Tu wszystko przeminie—ty pomnij młodzianie:
....., Nie! więdnie zielony liść raju“.....

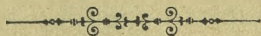
*

*

*

— Hej dalej za błędnym motylem w dąbrowy!
.....Nie — zbudził me serce liść mały — —
Modlitwą powitam poranek majowy,
Inaczej przeżyję dzień cały ...

19. | 5. 893



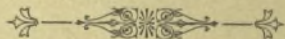
Szczęście.

Szukamy doli zawsze i wszędzie --
Ten szczęsnym zwie się, gdy ma grosz w dłoni,
Ów widzi szczęście w sławie, w urzędzie —
A za miłością młodzieniec goni....

Wszyscy się łudzą! Tu szczęścia niema,
Choć nam w oddali lśni przed oczyma
I jak ów błędny ognik nas łudzi —
Kto je chce schwycić, próżno się trudzi!

Choć dopnie swego — pozna na dziwy,
Że jeszcze w pełni nie jest szczęśliwy,
Bo postać szczęścia zaraz się zmienia,
Znów inne, nowe wstają pragnienia.

A koniec pragnień i prawdy lice,
Te, co nasycą, szczęścia krynice,
Zadowolenia, spokoju łoża,
Tylko za grobem, w niebie być może.



Przy oknie.....

Noc szara, smutna... ale tam... tam w dali
Ogień się pali!
Iskrami sypie — a kosy — płomienie
Spędzają cienie
On dla zbłąkanych śród nocnej zawiei
Gwiazdą nadziei,
Obrazem szczęścia, on ich przyjacielem
I drogi celem.

*

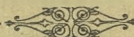
*

*

Jako noc, w której wciąż grozi rozbiecie
Jest nasze życie . . .
A owym ogniem co cienie rozprasza
Jest *miłość* nasza
A taki ogień rodzi i podsyca
Wiary krynica,
Śród dwóch ostatnich, choć grozi zawieja,
Kwitnie *nadzieja*.
Gdzie te trzy siostry połączą swe dłonie,
Kwiat szczęścia płonie.

A czy się zdarzą ciernie, czy też róże
I srogie burze,
Łódź w Wiarę, Miłość i Nadzieję zbrojna,
Płynie spokojna.

12 Lutego 1892.



W odpowiedzi na list F. M.

Minęły już czasy wiekopomnych bojów
I trąby nie grają na świetne turnieje....
Dziś trawa porasta na mogiłach wojów,
Nie wielki, kto tylko krew bliźnią przeleje —

I nie czas dziś rzucać obelgi oszczerstwa,
Nie ta broń przystoi dla pióra szermierzy —
Nie wzniosą, ni sławy nie dadzą szyderstwa
I lud w brud głoszących proroków nie wierzy.

Gdy walczysz — a pragniesz pozyskać wawrzyny,
Głoś prawdę, przekonaj prawdą swego wroga,
Pozostaw bezumnym obelgi i drwiny
A sam zło depc śmiało prawdą: światłem Boga.

A gdy lutnię imasz, gdy chcesz śpiewać braci,
Uwierz, że pieśń z nieba wzięła swój początek,
A wiara — zapalem, natchnieniem się spłaci,
Pieśń iskrą poleci w najdalszy zakątek....

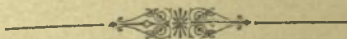
Lecz gdy śpiewasz, nie bądź sługą lucypera,
Z *słonecznych* promieni wij zwrotki do pieśni,
A choć dusza boli, serce się rozdziera,
Niech pieśń tylko światłem burzy nocy pleśni....

Niech nieci nadzieję w sercach beznadziejnych,
Niech wiarę wąpiącym a słabym da siłę,
Niech budzi drzemiących i umacnia chwiejnych,
Niech żywych podnosi — a kwieci mogiłę....

Patrz — ludzkość jak wulkan, co drży wre, szumuje,
Nim buchnie. — Ty badaj głąb i serca drzenie
I zgaduj proroczco, co się tam gotuje
I głoś jakie przyjdą lawy i płomienie.

Przyszłej prawdzie Bożej bądź Janem Chrzcicielem,
Przyszłej lawie złego stawiaj tamy twarde
I bliźnich obznajmiał z życia tego celem —
Sam w sercu pokorę — a czoło miej harde. —

14 | 2 1892.



Wiosno! wiosno!

Wiosno! wiosno ukochana,
Złotem kwieciem haftowana,
Brzmiąca ptasząt cudnem pieniem:
Budzisz ziemię ciepłem tchnieniem,

Budzisz serce w piersi człeka!
Myśl za tobą w dal ucieka,
Dusza dziwnie rozmarzona,
Brzmi i dźwięczy jak arf księżna,
Wszystko pieniem chce wydawać —
Pieśń mi w sercu brzmi potężna,
Z pieśnią muszę kłaść się, wstawać,
A w wieczorną, słodką ciszę
Pieśń nad głową się kołysze —
Jako motyl ponad różą
. . . . Wyjdę, patrzę kwiatki wróżą,
Mówią ze mną! ja ich słucham,
Z gołąbkami razem grucham
I rozumiem ptasząt mowę!
. . . . Wicher rusza dębów głowę
Ja wiem, co on dziadom prawi!
. . . . Niebem jak rycerze żwawi
Ciagną chmurki; znam ich drogę,
Ja i z nimi mówić mogę!
Tak w rozkosznym dniu pogody
Dobroć Boga czuję — młody —
I rozumiem Jego słowa,
Gdy się w chmury czarne schowa
I z niebieskich Swych namiotów
Karci ziemię głosem grzmotów

Na dzień Zmartwychwstania Pańskiego.

Zadrżała ziemia — święci anieli
Zstąpili z niebios, by uczcić Pana —
Wstał Chrystus z grobu w chwale i bieli,
Śmierć przewyciężył — starł łeb szatana!

Zadrżała ziemia i świat pogański
Miota się trwożny i drży i kona — —
W chwale i mocy Bóg chrześcijański!
Ma *wieczny* żywot ludzkość zbawiona!

Już nie ma biednych w człowieczym rodzie,
Wszyscy my, wszyscy nieba dziedzice:
Chrystus nas czeka w rajskim ogrodzie
I życie wieczne, szczęścia krynice!

*

*

*

.... Boże, coś z grobu odwałił kamień
I Tomaszowi dał rany zmierzyć,
Łód, co nas ziębi, na ogień zamień
I pozwól w własne szczęście uwierzyć,

Bo my jak owi błędni poganie....
Bo kamień grzechu pierś nam przygniata,
Bo my Twej łaski nie widzimy Panie,
Bo nas oślepia złudny blask świata.

Bo my jak liście opadłe z drzewa
Na różne strony nami wiatr miota
I pogrzebowe pieśni nam śpiewa,
. . . . Brak nam Twojej łaski, rosy żywota

My Wiarę świętą, ojców spuściznę,
Zgubili Panie w szerokim świecie
A z nią stracili jedność, ojczyznę!
Ratuj nas Chryste, bo zło nas zgniecie!

Daj nam się otrząść z szatańskiej mocy,
Zdejm z ocz zasłonę — zbudź nas z uśpienia
Prowadź nas we dnie i strzeż nas w nocy,
O nie oddalaj dnia przebudzenia!

O, daj niech błysnie szczęścia zaranie,
Niech wejdzie słońce na naszym niebie,
I naszej matce daj . . . zmartwychwstanie
I naszym душom miejsce u Siebie



Promyk majowy.



Wyciągasz rączki Marylko mała
Do tego słonka, co w górze pała,
Które ozłaca gaj i dąbrowy
. . . . Chcesz wziąć do buzi promyk majowy,

Co przez franki wkradł się w zaloty
I lśni i świeci jak sznurek złoty.

... Nie igraj dziecię z majem....

Maj krótki!

A choć ma strojne ponętne szaty,
Powiędłą różę i niezabudki
I zwiędłą także.... młodości kwiaty,
A ten sam promyk na dniu żałoby
Oświeci kiedyś.... cmentarz i groby....

Lecz.... dziecię moje! Póki twe lata
Młode, majowe, a serce wrzące,
Gdy niewinności stroi cię szata,
O.... wznos do Boga prośby gorące,
By.... Polsce biednej spadły okowy,
By jej zabłysnął.... promyk majowy!

W maju 1893.



?

Czy wy macie serce w łonie,
Czy umiecie dumki snuć,
I do nieba wznosić dłonie,
Tęsknić, kochać, cierpieć, czuć?

Czy wy wiecie, co moc święta?
Kto świat i was stworzył kto?

Co to wieczność nieobjęta
I co życie, a śmierć co?

Czy wy znacie krwią zbroszoną
Matkę, którą dał wam Bóg?
Czy leczycie ranne łono,
Które sto lat szarpie wróg?

Czy wy wiecie dumni świata,
Co chępicie się z swych sił
I w pogardzie macie brata,
Żeście sami prochu pył!

Macież święty cel żywota,
Wiecie, gdzie iść i jak żyć?
.... Cmentarz ma otwarte wrota!
Rychło rwie się życia nić.

Dolar w uszach waszych dzwoni,
Albo nęci chwały liść —
Lecz was dolar nie obroni
Gdy w grób — na sąd przyjdzie iść.

Bracia, trzeba przejrzeć w końcu
I światlejszych szukać dróg,
Kochać, jednać, chodzić w słońcu,
I pamiętać, że jest Bóg!

Z sfer niebieskich....

Z sfer niebieskich, w blaskach zorzy
Leciał z cicha anioł-stróż,
Leciał, patrzył anioł Boży,
Komu dać pęk rajskich róż....

Jedną różę dał dziewczycy,
Którą stroił cnoty wdziek —
I dziecięciu — jasnolicy
Anioł dał róż rajskich pęk....

Nad młodzieńca korną głowę,
Który prawdą szedł przez świat —
I nad męką Chrystusową
Pozawieszał rajski kwiat.

Dobrej matce, cichej żonie,
Mężom, co z światowych burz
Wyszli prawi — kładł na skronie
Białe anioł listki róż,

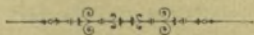
Wszystkich bożych pracowników
Dotykała jego dłoń,
Wszystkich prawdy bojowników
Rajskiem kwieciem lśniła skroń.

Lecz odwrócił się od dzieci,
Co nie znały ojców swych

Dziejów, mowy; — rajskich kwieci
Nie dał anioł na skroń złych.

I odwrócił się od grzesznych,
Co nie strzegli boskich praw —
O zawistnych i o pysznych
Prosił Stwórcę: zbaw ich, zbaw!

Leciał, patrzył — w blaskach zorzy —
Dobry czyn i skargi ton
Niósł do nieba anioł Boży
Przed promienny Stwórcy tron.



Westchnienie!

Boże mój — jam taki mały,
Taki nędzny — prochu pył...
A Tyś wielki i wspaniały!
Daj mi... światła, użyż sił...

Serce drży do wielkich rzeczy,
Myślby biegła wyżej chmur!
Lecz mi Twojej trzeba pieczy,
Bo tu pełno przeszkód — gór —

.... Moje myśli wciąż w rozterce,
Wciąż się waham: kędy iść?

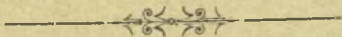
Wciąż niepewne moje serce,
Których kwiatów pieścić liść?...

Chciałbym działać — drzę do czynów,
Ale nie wiem „co“ i „jak“?
Nie po wawrzyn—do wawrzynów
Szedłbym w pocie—światła brak.

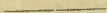
Bez Twojej łaski żyć nie mogę,
Nędzny, marny prochu pył—
Ojcze — wskaz mi czynu drogę,
Do wytrwania użycz sił.

Zdejm zasłonę z mego czoła
I ognisty ukaz słup —
Przewodnika — daj — Anioła!
Niech mię wiedzie do Twych stóp!

1890 r.



Biały włos....



Zrobię dużo!.... mówię święcie!
O, mam planów już ze sto!
Tak — przy woli i talencie
Zrobię dużo!.... Przeczy kto?

O tak, zrobię! ale.... jutro....
Później.... Dziś mi czasu brak....
Zimno! muszę kupić futro,
No i pióra, papier, lak....

....Jutro już do pracy siędę!
Ale ... jutro u mnie gość?....
No — a potem.... u niej będę....
....Hm?... . E! głupstwo! czasu dość!

Później zacznę rzucać ziarna,
Całe serce pracy dam....
Dziś.... niech "sprawa", ni myśl czarna
Złotych chwil nie mąci nam!

...."Jutro!"....

Dzień za dzionkiem leci....

Jutro me — odwleka los....
....Patrę dziś.... nad czołem świeci
Pierwszy.... biały, siwy włos!....

Biały włos! co? czy już starość?
Wyrwę go! ha — precz mi! precz!
Mam go!.... patrzę.... W sercu żalność
A wzrok duszy biegnie wstecz....

Widzę na przeszłości niebie
Każdy krok swój, każdy błąd...
Cudzem okiem patrzę w siebie
I wydaję zimno sąd....

.... Trzy krzyżyki.... lat trzydzieści
Zbiegło pośród młodych snów....
Ha — dość było i boleści!
Lecz — gdzie czyny warte słów?

.... Ten włos biały.... to przestroga,
Że już krótsza życia nie....
W nim ja czytam wolę Boga,
Trzeba czynów wianki wić!....

.... Człowiek żyje jakby wieki
Miał tu istnieć — Włosów biel
Mówi, że grób niedaleki,
Że nie tu nasz byt i cel...

Ledwie żyjem kilka godzin,
Już śmierć i grób bliższe nas
Niżli przeszły dzień narodzin,
Bo nie wraca nigdy czas!

*

*

*

Cicho! Słyszcie! z mogił leci....
Od Wawelu.... ojców głos:
"Czas się ocknąć Polski dzieci,
Czas wam ujrzeć.... biały włos!"

Na rozwinięcie sztandaru Towarzystwa Władysława Jagiełły.

Przed latami, przed wiekami,
Z puszczy prastarych Litwy rój
Biegł do Polski, by z Lachami
Zwieść śmiertelny, krwawy bój —

Palił wioski, niszczył grody,
Branki brał — przelewał krew —
Tak sąsiednie dwa narody
Znały tylko wojen śpiew.

Wieki całe krew się lała
I u granic czerniał grób —
Aż nienawiść spopieliała,
W miłość zmienił ją: chrzest, ślub.

Ślub Jadwigi, chrzest Jagiełły —
I . . . Lach, Litwin: brat i brat —
Krwawe boje przeminęły
A miłości zakwitł kwiat!

Zjednoczenie z Polską Litwy
Hojny nam przyniosło plon —
Wspólne prace, trud i bitwy
W laur zdobiły Polski tron.

Całe dzieje Jagiellonów
Ach — to jeden chwały kwiat!

To hymn, pełen wzniosłych tonów,
Który czcil i obcy świat.

Dzisiaj . . . w grobie już Jagiełło
Wiecznym snem spokojnie śni . . .

Ale żyje jego dzieło!

Jego przykład słońcem lśni!

Sztandar ten nam przypomina

Pojednania wielki czyn,

Miłość Lacha i Litwina,

Że z nich każdy Polski syn!

I ten sztandar na nas woła,

Że z nas każdy bratu brat —

I pojednań szle anioła,

Ukazuje chwały kwiat.

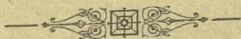
Jagiellonów to wołanie:

Łączcie bracia z dłonią dłoń,

Zgodą Matka zmartwychwstanie,

Zgodnym wieńczy Polski skroń!

5. stycznia 1891.



Na Boże Narodzenie.

Ciesz się ziemio! Pan nad Pany

Ulitował się nad tobą

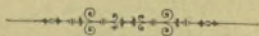
I śpiewają już niebiany:

Pokój ludziom! precz z żałobą!

Ciesz się ziemio! czas spełniony,
Lśni zbawienia gwiazda złota,
Zstąpił z nieba Bóg wcielony
I otworzył rajske wrota!

Ciesz się ziemio! wszyscy ludzie
Już jednego Ojca dzieci!
Łatwo cierpieć i żyć w trudzie,
Gdy Zbawienia gwiazda świeci!

Ciesz się ziemio i w pokorze
Uczcij Pana sercem całym,
Śpiewaj: Chwała Tobie Boże,
Bo się Słowo stało ciałem!....



Syn i Ojciec.

(Wyjątek z dłuższego poematu.)

Syn:

Ojcze! tak lubię biegać po gaju,
Przeglądać jasne wody ruczaju,
Lubię po łąkach gonić motyle,
Lub patrzeć w niebo, gdzie gwiazdek tyle ...

Ojciec:

Patrz synu na te czary ojczyste,
Na ciche pola, łąki kwieciste

Na złote łany, zielone gaje,
Na kręte, w łęgi strojne ruczaje,
Patrz.... na cmentarze pełne żałoby
I na porośłe mchem ojców groby....
Na tych mogiłach, w tych grobach synu
Szukaj przykładu i sił do czynu,
W nich śpi na laurach przeszłość wspaniała,
W nich ziarno życia i przyszła chwała —
Groby.... na oko martwe, lodowe,
Kryją wulkany, serce dziejowe,
Gdy je zrozumie nasz naród cały
Dojrzały sięgnie po wieńce chwały!
....O kochaj wszystko, co w koło ciebie
I wpatrz się w gwiazdy na naszym niebie
I w słońce polskie wpatrz się chłopaku,
Byś — gdyby los cię w świat rzucił ptaku —
Nie zbył z pamięci ojczystych łąnów
I starych grobów, starych kurhanów,
Byś zawsze kochał polskich łąk kwiecie
I gwiazd, słońc nowych nie szukał w świecie,
Byś nie uwierzył w kuglarzów czary
I świętej ojców nie stracił wiary.
Pójdź tu, uklęknij na tym kurhanie:
...Kopiec w cześć wodza w chłopskiej sukmanie,
Kopiec Kościuszki patrzy na ciebie,
On świadkiem naszym i Pan Bóg w niebie;
Tu mi przyrzeknij, że w każdej chwili
Będiesz żył górniej jak ojciec żyli....

W 400-letnią rocznicę odkrycia Ameryki.

Cztery stulecia jak siwe dziady
Legły

Pod nimi śpią pokolenia

Ognie miłości, zapaly, zwady,
Ach wszystko, w nocy śpi zapomnienia

Nie! nie! nie wszystko pod wiekiem trumny
Umiera w czarnym przeszłości mroku!
Tych tylko depcą wieków kolumny,
Co swe "ja" własne mieli na oku

A ci, co swego "ja" się zaparli,
Co dla ludzkości żywot swój dali,
Ci żyją wiecznie! ci nie umarli!
Płyną zwycięsko po wieków fali.

Oni koroną, co wieki kwieci
Oni przeszłości ziarnem i kwiatkiem
I testamentem zmarłych stuleci,
Oni przyszłości jasnej zadatkem

A wśród brylantów, co wieków czoła
Zdobią i złotym blaskiem wciąż płoną,
Dzisiaj jaśnieje ów syn Kościoła,
Co pierwszy przedarł tajnych mórz łono

Imię i serce mając gołębia
Z wiarą proroków umysł natęża,
Zgaduje prawdę, myśl Stwórcy zgłębia,
Ludzi i wichry, morze zwycięża!

Kolumbie! zły dank wzięłeś od braci
Za czyny swoje; lecz zato ninie
Praprawnuk winy pradziadów płaci
I jedna tylko pieśń w niebo płynie.

Różnojęzyczne lecz równobrzmiące
Plemion, narodów, całej ludzkości
Grzmiały słowa pieśni, hymny gorące:
— Chwała odkrywcy ziemi wolności!

21 paźdz. 892.



Woda morza.

Woda morza się bałwani
W rozszalałym biegu —
Lecz choć piętrzy się i huczy,
Zostanie u brzegu. —

Hej — tak samo się kotłują,
Burzą fale myśli —
Lecz nie przejdą tej granicy,
Którą Bóg zakresli. . . .

Wymyślajmy sobie!

Do pracy mówisz? do zgodnej; do jednej?
Za wiarę ojców? dla Polski? dla biednej?
I po co — na co? Wszak my patryoci!
I bez tej pracy laur czoło nam złoci —
My wielkich ojców jeszcze większe syny!
Choć brak nam cnót ich, są wady i winy —
A wada polska, to jak niemców cnota —
Więc patryoci!.... wiwat wolność złota!
Hej, w pamięć ojców — na ojczyzny grobie:

..... Wymyślajmy sobie!

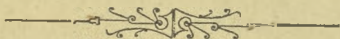
Hej męże pióra! Redaktorów plemię,
Co macie uczyć, podnieść, zbawić ziemię!
I święte ognie miłości rozpalać
I wznosić cnotę, a co złe obalać —
Co macie prawdy być stróżem aniołem
I nieba sięgnąć promienistym czołem,
I być ognistym słupem w Izraelu
I lud prowadzić do świętego celu —
Na pamięć ojców — na ojczyzny grobie!

..... Wymyślajmy sobie!

Hej, bracia, razem do waśni, niezgody!
Niech się zbudują i zdziwią narody —
Zanim sąd przyjdzie, nim krwawymi łzami
Zapłaczem kiedyś — dziś świećmy łunami.
I palmy ognie niezgody i swarów

I lud prowadźmy wśród nocy do jarów
My Lechii dzieci, o my patryoci!
Laur przeszłej chwały nasze czoło złoci,
Więc na cześć Moskwie, na ojczyzny grobie
..... Wymyślajmy sobie!

1894.



Chrystus z nami!

Jedna wieść obiega ziemię,
W całym świecie radość ninie,
Ocalone ludzkie plemię!
Pieśń anielska z góry płynie:
Bóg się zrodził w Betlejemie!

Królu nieba, Chryste — Panie!
W Twojej mocy wszechświat cały,
A Tyś spoczął dziś na sianie,
A Tyś wybrał żłobek mały
I stajenkę na mieszkanie.

Twym podnóżkiem słońc, gwiazd, pole,
Masz aniołów armję całą —
A Tyś Ojca spełnił wolę,
A Tyś ludzkie oblókł ciało,
By osłodzić ludzi dolę.

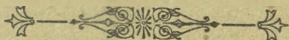
Ty król nieba — a Głgota
Z Twojej woli Twoim tronem,
Krzyż Twem berłem, blaskiem: cnota,
A przyszedłeś, by Swym skonem
Nam otworzyć raju wrota!

By nam wskazać jak żyć trzeba
I jak chwałę Boską szerzyć
I dla duszy skąd brać chleba
I jak cierpieć, kochać, wierzyć,
By po śmierci wejść do nieba.

* * *

Bracia, siostry — sercem, łzami
Czcijmy, wielbmy Zbawcę — Pana!
Z pastuszkami, z aniołami
Nućmy — padłszy na kolana —
— Pokój ludziom! Chrystus z nami!

892.



Mojej łódki żagle białe itd.

Mojej łódki żagle białe
Wciąż wydęte pędzą w dal....
A mnie każdej chwilki małej,
Dnia młodego żal mi żal!

* * *

Płynie życie jako woda —
A do — morza ileż mil?
Żal mi życia! Żal i szkoda
Zmarnowanych dni i chwil!

* * *

W czasie młodych lat zarania
Wciąż szukałem złudnych mar.
Wciąż tęskniłem do kochania,
Zórz i gwiazd mię nęcił czar....

* * *

Słońce młode.... już zachodzi....
Miałem ciernie, wianki róż....
Tylko nie chce, nie przychodzi
Mego życia anioł stróż....

* * *

Czyż to życie już stracone?
Czy nie zyskam szczęścia już?
Czyż sny złote już prześnione?
Zwiędły pęki marzeń róż?

* * *

.... Trzeci krzyżyk mam na karku
I.... sam idę przez ten świat —
W salonowym mię jarmarku
Ach.... nie ujął żaden.... kwiat.

* * *

Żaden nie czuł tak głęboko
I nie taką duszę miał —
I nie stanął tak wysoko,
Jakbym ja go widzieć chciał.

*

*

*

Jeden woń miał, krasę inny,
Trzeci zgrabność, spryt lub um,
Żaden nie był tak niewinny,
.... Jak ideał moich dum.

*

*

*

.... Płynie życie jako woda —
A do morza ileż mil?
Żal mi życia! Żal i szkoda
Zmarnowanych dni i chwil!

*

*

*

Gdybym drugi raz się rodził,
Możebym inaczej żył —
Możebym znów wiersze płodził,
Kochał, tęsknił, marzył, śnił.

1890.



Przestroga!

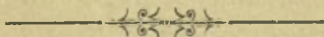
Żartuje dziewczę i piosnki dzwoni
I słyhać głośnie jej śmiechy —
Pochlebstwo lubi, za strojem goni
I szuka tylko uciechy

Tu kapelusik — a tam sukienka,
Tu nęci pióro i kwiatek —
Dla tego słówko, temu piosenka,
Trzeciemu uśmiech i bratek....

.....
Słuchaj, dziewczeczko — wierz mnie, staremu,
Choć świat się śmieje dziecięciu,
Lepiej kwiat, serce oddać jednemu,
Niżeli zwodzić dziesięciu....

Z dziesięciu każdy z czasem uleci
I zwiędną na liczku róże....
Zostaniesz sama w pośród zamieci
Na życia gromy i burze....

I przebrzmi piosnka i uśmiech skona,
Ciernistą będzie twa droga....
I grób otworzy czarne ramiona
I staniesz.... przed sądem Boga!

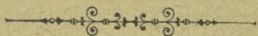


Drzewo późną jesienią....

Drzewo późną jesienią i w calutkiej zimie
Nagimi ramionami niebu wciąż się skarży,
Choć istnieje — nie żyje, śpi lub tylko drzemie,
Obojętne, posępne, nie zmienia swej twarzy,

Czy je krótki błysk słońca w złoty uścisk imię,
Czy też śniegiem i wichrem chmurne niebo darzy.
Dopiero kiedy wiosna uśmiechnie się mile
I ożywcze swe tchnienia porozsyła w koło,
Wstaje, co się zdawało już leżeć w mogile,
....Nagie drzewo się budzi, pogląda wesoło,
Z rąk wiosny bierze kwiecie jak skrzydła motyle
I zieloną koronę kładzie na swe czoło.
Jak drzewo w zimie — żyłem w tym ostatnim roku
Obojętny na cudze i własne koleje —
Dopiero gdy mi wiosna zeszła w twojem oku,
Wiosna, co liść zielony i kwiat serca sieje,
Ożyłem — i nie bacząc co w przyszłości mroku,
Jak drzewo — stroję czoło w kwiaty i nadzieje.

891.



Na nutę ludową.

.....

Taka śliczna gwiazdeczka,
Lecz nie dostać jej w dłonie....
Taka luba dziewczeczka
Lecz z daleka mi płonie.

W górze gwiazdka się pali
Rzuca światła snop złoty —
I dziewczeczka w oddali
A mnie ginać z tęsknoty....

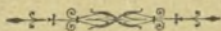
1891.

Konwalijka.

Błysnął promień w życia mroku,
I rozjaśnił myśli świat;
Z rozrzewnieniem lubem w oku
Na konwalii patrzę kwiat.

Przecie o mnie ktoś pamięta'
Śliczny konwalijki biust!
Czyje miały go rączęta?
Wiem — i tulę kwiat do ust.

Tylko nie zdradź, kwiatku mały,
Co z mych drżących wyszło warg,
Co ci usta me szeptały
Pieszczot sto, czy tysiąc skarg?!



Bądź mi aniołem!

Bądź mi aniołem, co z górnej krainy
Wnosi wesele w niskie prawych chaty,
Co złe odgania, liczy dobre czyny
I zgody, szczęścia sieje wonne kwiaty.

Bądź mi aniołem, co w smutnej godzinie
Łzy z rzęs zdejmuję, bóle serca koi,

Co ducha krzepi i słabej dziecinie
Użycza wiary i wytrwania zbroi.

Bądź mi aniołem, który w czarnej nocy,
W zwątpieniu, bólu, rozpaczcy zawiei
Pokojem darzy, użycza sił, mocy,
I ukazuje gwiazdeczkę nadziei.

Bądź mi aniołem, który szczere dłonie
Podaje w chwilach radości, wesela,
Z uśmiechem wiedzie przez kwieciste błonie,
Cieszy się szczęściem i szczęście podziela.

I bądź aniołem, — natchnienia zwiastunem,
Co sny sprowadza, raj tworzy w obczyźnie,
Co każe gonić za miłości runem
I uczy służyć Bogu i ojczyźnie.

1891.



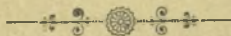
Z łąki rodzinnej....

Z łąki rodzinnej zerwij mi kwiaty
I uwij wieńce na nasze skronie,
Rozrzuć w około róże, bławaty,
Złóż główkę swoją na mojem łonie. . .
Niech świat tęczowe przybierze szaty,
Niech oko w oku, myśl w raju tonie!

Zarzuć rączęta na moję szyję
I uderz w piersi nutą ojczystą,
Pieśnią, jak źródło, co z pod skał bije,
Zdrową i wartką, jasną i czystą,
Piękną, jak nasze białe lilije,
Co się nad wodą modłą srebrzystą.

A potem śpiewaj mi o ruczaju,
Własnego serca otwórz podwoje
I nuć mi piosnkę o moim kraju
I wielkie ojców opiewaj boje;
Prowadź mię pieśnią aż do wrót raju
A może zadrży znów serce moje!

I może myśli skrzydła odrosną,
I może schwycę lutnię natchnioną,
I uczuć żarem i życia wiosną
Może ogrzeję pierś wyziębioną
I zbudzę braci nutą radosną,
I może w pieśni troski utoną!



Dla

O nie dotykaj — błagam — mojej duszy,
Bo choć na pozór spoczywa w uśpieniu,
Ona tą z bajki złotostruną arfą

Czułą i chętną wzruszeniom i pieniu —
Wnet spłynie tonów brylantową szarfą
Gdy czarodziejki ręka ją poruszy,
Ona tą z bajki złotostruną arfą.

Ale niech dzisiaj ręka ukochanej
Nie stroi arfy do słowicznych kwileń,
Nie czas dziś zrywać niezabudki, róże,
Wśród tylu gromów, walk, trudów, wysileń,
Gdy bohaterów zgruchotały burze,
Gdy wróg w tryumfie, a orzeł skowany . . .
Nie czas dziś zbierać niezabudki, róże

Gdy chcesz pieśń nucić, idź na ojców groby,
Słuchaj, co szepcą zioła na kurhanach
I wiarę ojców obudź w braci duszy,
Śpiewaj o śmierci szczytnej i tyranach,
Których dłoń wszystko, co nam drogie kruszy,
Opiewaj chwały dni i czas żałoby
I wiarę ojców obudź w braci duszy.

Jak jęk proroka u stóp Jeruzalem
Niech pieśń twa wzrusza, karci i rozgrzewa,
A niech z pokorą u stóp Stwórcy pada —
Niech ją błoń błoni, drzewom dają drzewa,
Niech się pod strzechy w serce ludu wkrada,
Niechaj się dzieli nadzieją i żalem
A niech z pokorą u stóp Stwórcy pada!

Nam dziś nie szukać celów ni słońc nowych,
Od wieków drogi nasze są wytknięte:
Iść z Bogiem w sercu, a za sprawą dobrą
Bronić wszystkiego, co nam drogie, święte,
Karcić ojczyzny wroga dłonią chlubną,
Do walk i zwycięstw, do wieńców laurowych
Iść z Bogiem w sercu a za sprawą dobrą!

Więc jeśli stroisz arfę złotostruną,
Niech pieśń twa będzie godną Lechii synów,
Niech kocha Polskę, niechaj wielbi Boga,
Do wielkich celów wiedzie i wawrzynów,
Niech daje siłę, by odbić raz wroga,
Niech pali lawą i niech świeci łuną,
Niech kocha Polskę. — niechaj wielbi Boga!

Dęby i krzewy.

Dąb stoi jak skała; złamie się — nie ugnie.
Słabe krzewy wicher z łatwością nagina;
Lecz gdy przejdzie burza, znowu się prostuje,
Znowu rośnie w górę słabiuchna krzewina.

Dęby — to wyjątki, to bohaterowie.
Nami — namiętności wiatr, jak krzewem, miota,
Lecz gdy burza zmilknie — i nam jako krzewom
Iść znów w górę, w niebo, gdzie Bóg i gdzie cnota.

Trzeci Maja.

O Bracia moi, o Polski dzieci!
Majowe słońce dzisiaj nam świeci
I serce wzrusza i pierś rozgrzewa
I hymn stuletni w cześć Ojców śpiewa!

Święto dziś wielkie! więc na bok swary!
Jak po spowiedzi wygładźmy czoła
I biali sercem i pełni wiary
Idźmy złączeni w progi kościoła!

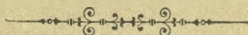
...Polsko — Ty żyjesz! — Jak przed stu laty
Ojce w kościele Maj ogłaszali,
Tak dziś w odświętne przybrani szaty
Biegną przed ołtarz wielcy i mali.

Polsko — Ty żyjesz! Sybir, ciemnice,
Wiary z Twych dzieci serc nie wydarły!
Jak ojce wielbim Boga-Rodzicę,
Próżno wróg woła: „To lud umarły“!

Do świątyń Bracia! Niech drżą tyrany!
Wiara — to życie! Do góry głowa!
Bo Ojcem naszym Bóg, Pan nad Pany!
Bo Matką naszą Niebios Królowa!

Ta, która wierzy, Ta nie umiera,
Choć wróg Ją zakuł w niemocy łoże,
Wstanie, jak wstała córka Jaira,
Wskrzesi Ją: Wiara i Słowo Boże!

Więc naprzód z wiarą! — Promień majowy
Już noc rozświeca! Choć krwawa droga
Zwyciężyć musim! prysną okowy!
Bo z nami Pan Bóg i Matka Boga!



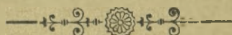
Bracia Reszke.



Z przeróżnych krain i z różnych narodów
Zleciały ptaki do "miasta ogrodów"
A każdy sławy złotem skrzydłem świeci!
Są tu włoskiego nieba żywe dzieci,
Syny Germanii, kwiaty nadsekwańskie,
Ach i dwa orły, orły nadwiślańskie!
Każdy z przybyszów laurem zdobi czoło
Każdy zdobywa wielbicieli koło,
Lecz gdy wystąpią lechickich niw syny
Przebojem biorą serca i wawrzyny!
Oni wśród wszystkich przednich najprzedniejsi,
Wśród sław zebranych oni najślawniejsi!
Tamci jak gwiazdy — a oni jak słońca,
Więc lud i prasa wielbią ich bez końca —
Wśród książąt pieśni oni dwaj królowie,
Mocarze tonów, Jan, Edward Reszkowie!
O lećcie dalej — lećcie orły białe
Swoję i Matki rozszerzając chwałę
I głoscie ludom słowiczymi tony,

Że Polska żyje! Choć wrogów miliony
Gniotą jej piersi, cierniem krwawią głowę
I kryją życie w ciemnicy lodowe

28—11—891.



Toast!

(Na "srebrnem weselu" państwa Chłapowskich.)

Czyż powiedzieć coś nowego
Mogę w takiej chwili?
Próżno serce się rozczula —
Darmo myśl się sili

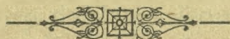
Was nie takie jak me usta
Wysławiały w świecie —
I kraśniejsze i wonniejsze
Niosły pieśni kwiecie.

Wam Europa bije czołem
Wielbi Was Świat Nowy,
Młodzi, starzy, możni, biedni
Niosą liść laurowy.

Lecz choć sławi Was świat wielki
Eolowym pieniem,
Nie pogardźcie skromną piosnką
I szczerem życzeniem:

Niech się spełnią najtajniejsze
Waszych serc pragnienia —
Gwiazda szczęścia, słońce sławy,
Niech was opromienia!

W srebrnych ślubów wieńcach jasnych
Płyńcie śniąc do celu,
Da Bóg! krzyknem jeszcze: wiwat!
Na "złotem" weselu!



Krakowiak.

.... Hej, gdyby tak na wojenkę
Trąbka znów zagrała —
Hej, gdyby tak na Moskale
Matka zawołała!

Oj, poszedłbym ja ci poszedł
Prosto przez Alaskę
I na grzbietach Moskalików
Połamałbym laskę!....

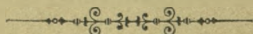
Hej, dałbym ci ja im pieprzu
I bobu i grochu!
Za to, że tam braci moich
Męczą w ciemnym lochu.

Oj, nicbym ich nie żałował
Prałbym choćby cara,
Za to, że im nie są święte
Ni prawda, ni wiara.

Hej, oni to dzisiaj jeszcze
Unitów strzelają,
A Polaków wiernych Matce
W Sybir wysyłają.

Hej, czasby nam już się dobrać
Do moskiewskich gnatów,
Hej, czasby już, by Bóg skarał
Biednej Polski katów.

Hej poszedłbym przez Alaskę
Poszedłbym przez morze —
Byle matka mnie wezwała
Oj, pomóż nam Boże!

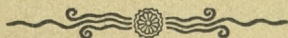


Zarozumiałość i Głupota.

Pani Zarozumiałość i pani Głupota
Zeszły się raz przypadkiem u starego płota
I zaczęły dysputę o rozumie, cnocie;
Chwałą siebie—aż... brakło konceptu głupocie..
Pani Zarozumiałość zwycięstwo odniosła,

Wykazawszy Głupocie, że ma rozum osła,
Kiedy ona... cielęcia mózg i um posiada
A przecie każdy cielę nad osła przekłada!
W tem dowód, że i tutaj nie jemy "ośliny"
A prawie każdy lubi pieczeń z cielęciny!
Tak głupota, przegrawszy, żyje dziś w niedoli,
U zarozumiałości jest w ciężkiej niewoli —
Jest jej družką i służką, nosi ją na grzbiecie
I po wiek obie w kupie ujrzy je człek w świecie.

13 Lutego 1891.



Nie sądz....

Nie sądz — łatwo się omylić,
Często zwodzą nas pozory,
Dobre złem, złe dobrem zwiemy —
A więc w sądzie nie bądź skory!

I... gdy spokój chcesz mieć w życiu,
Spokój serca i sumienia,
Szukaj tylko cnót u bliźnich
A wybaczej przewinienia —

Tu — nie przejrzyj serca głębi —
I... kto dobry a kto błądzi
Sprawiedliwie — nie świat ślepy —
Lecz... Bóg, tylko Bóg osądzi.

Czego trzeba?

Wschodzi słońce — biją dzwony,
 Lśni się rosy perlą kwiat —
Jak urocze pieśni tony,
 Jak czarowny cały świat!

Nęcą pieśni — nęcą kwiaty —
Myśl w nieznane leci światy —
Serce rośnie — dusza rośnie —
Ptaszę dzwoni pieśń o wiosnie —

A ty, Matko! wciąż w żałobie,
Wciąż w łańcuchach — i wciąż w grobie?!
 Zbudź się, Polsko! Czegoż trzeba,
 By ci rajem zrobić świat?
Piosnki ptasząt mkną do nieba,
 Perlą rosy świeci kwiat....

Matka:

....O, nie pieśni i nie kwiatów,
Nie perełek, nie bławatów
Trzeba, by mi wrócić życie....
Niech w miłości, w cnót rozkwicie
Stanie razem dziatwa cała
A zawoła:
 — Zmartwychwstała!....

Panamo!....

Panamo! tyś przekleństwem naszego stulecia,
Choć w niem tyle potęgi, duchowego kwiecia,
To kwiecie, owoc ducha dla marnego złota

Wyrasta.... z błota!

I gdziekolwiek się zwrócisz to wszędzie a wszędzie
Na górze i na dole, w sklepie i urzędzie
W polityce, w przyjaźni znajdziesz wszędzie kwia-
Wyniosłe tulipany i skromne bławaty! (ty,
....Postęp — wszędzie widoczny! lecz...
tych kwiatów rama?

Niestety.... Panama!

maj 93.



Do. . .

Mówisz: “Kocham Polskę! Jestem patryota!”
Na wspomnienie Polski łza ci w oku świeci,
A jednak o “tamtych” mówisz “to hołota!”
I na własnych braci piorun z ust twych leci —
A więc miłość twoja nie jest szczerozłota,
Bo.... kto kocha Polskę — kocha i jej dzieci.



M y ś l .

To w sobie przezwyciężaj, wystrzegaj się tego,
Co ci się nie podoba u twego bliźniego.

*

*

*

Czyń najmniejsze starannie, licz się z bagatelką,
A zrobisz rzecz wielką.

* * *

Gdyś oczernion, to nie kluj, nie idź z nożem w
(dłoni,
Lecz miej czyste sumienie, a Bóg cię obroni.

* * *

Nie pochlebiaj bogatym, nie kłaniaj się możnym,
Z niższymi bądź serdecznym, z chytrymi ostro-
żnym —

Przed Bogiem korz się w prochu — a w każdej
Licz tylko na siebie. (potrzebie

* * *

Nie dbaj o to, jaki koniec będzie twego dzieła
Pracuj szczerze! Bóg ci wróci — co złość ludzka
(wzięła.

* * *

Chcesz okazać, żeś Polakiem,
I że chcesz nim zostać,
To miej serce, czyny piękne
A nie tylko postać.

* * *

Ten najlepiej służy Polsce,
Kto służy swej braci;
Bóg za zacne czyny dzieci
Ojczyźnie zapłaci.

* * *

Jeden narodom rozkaz dał Bóg:
— Kochaj! — a celu dojdiesz na świecie —
Droga miłości najwyższa z dróg,
Wznosi ją cnoty i ofiar kwiecie.

* * *

Aby przestąpić nieba próg
Podziel się sercem z braćmi swojemi,
Kochaj jak uczył kochać Bóg
A będzie raj na ziemi.

* * *

Miłość jest śmiercią myśli złych
A rodzicielką wszelakich cnót,
Matką pokoju, grobem pych,
Miłość jest kluczem do rajskich wrót.

* * *

Pracą odzyskasz złoto strwonione
I kupisz suknie nowe z atłasu —
Lecz się nie wróci zdrowie stracone
I straconego nie kupisz... czasu.

* * *

Wiedziałby człowiek jak uczcić Boga
I jak jest każda minutka droga,
Po nowych drogach pewnoby chodził,
...Gdyby raz drugi na świat się zrodził!

* * *

Dzielić z Chrystusem chwałę, iść do nieba
Wszyscy gotowi — każdy się pospieszy —

Lecz... ilu chętnych zostaje z tej rzeszy
Gdy dla Chrystusa krzyż dźwigać potrzeba?

* * *

W świecie śmiech zbywa często tym czarnym
(welonem,

Co osłania oblicze pełne łez i skargi —

Bywa kluczem — bo bólu, który targa łonem,

Nie wydadzą przed światem w śmiech zamknięte
(wargi.

* * *

yj tak i działaj przez dzień cały,
Jakbyś już wieczór miał odejść stąd —
Wieczorem myśl że ranek biały
Powołą ciebie przed Boży sąd.



Fantazya.

Tam.... tam.... gdzie Wisły szemrzące fale,
Gdzie ruczaj smętne wywodzi żale,
Gdzie gniazda Karpat świerkiem majone,
Gdzie ciche pola, łąki zielone,
Gdzie słońce, gwiazdy i niebo nasze,
Marzące gaje i swojskie ptaszę
A w dołach tęskne, drzemiące siola,
Tam.... widywałem natchnień anioła!
Tam rozumiałem dębów rozmowy

I śpiew ptaszyny i szum dąbrowy,
Tam sam, jak ptaszę, dzwoniłem piosnki,
W których składałem uczuć pierwiosnki —
Tam z orłem mknąłem szlaki orlemi
Ponad gór czoła, wciąż wyżej ziemi,
Sięgałem myślą nieba i raję,
Błądziłem tęskny w złotych snów kraju....
Ach tam marzyłem o wielkich czynach
I o kochaniu i o wawrzynach....
Tam nic nie chciałem wiedzieć o świecie,
Kwitło mi barwne wesela kwiecie.

*

*

*

Dziś.... na obczyźnie ... jaka odmiana!
Serce zamknięte a myśl spętana...
Lutnia.... na kolku śpi zapomnienia,
Bo tu kraj prozy a grób marzenia!

...Niebo nie nasze, widok ponury,
Nad miastem dymu i pary chmury,
W koło huk maszyn i gwar milionów
A pełno obcych i dzikich tonów —
Wszystko się spieszy, czasu nie trwoni,
W złocie zna Pana, za złotem goni —
Każdy na oku ma własne cele
I rzadcy tutaj są przyjaciele
A nawet łatwiej znajdziesz dolary,
Niż kwiaty uczuć — miłości czary....

Taki kraj, ludzie i otoczenie
Plewią uczucie — płoszą natchnienie....

Dziś.... woń mię zaszła rodzimej niwy
Ujrzałem kwiatek nasz, urodziwy,
Co w nadwiślańskiej wyrósł krainie!
Tak luby, piękny duszą i w czynie,
Że drży me serce — pragnę piosenki
I starą lutnię biorę do ręki....

*

*

*

Lutnio moja, dźwięcz wesoło!
Spływa anioł z rajskich pól....
A słoneczne jego czoło
Nieci radość... koi ból...

Graj mi lutnio! to natchnienia
Biały anioł leci już —
W rajskich blaskach wciąż się zmienia...
Skróć rozkwitła wiankiem róż....

Powłóczyta na nim szata
Srebrna, jasna, czarów czar!
Lekko, cicho do mnie złata
I natchnienia niesie dar. —

Jego białą objął szyję
Pozłocistych loków sznur,
W dwa się końce za nim wije
I lśni słońcem w pośród chmur....

Nie — to skrzydła dwa tak świecą,
Liczeko płonie blaskiem zórz —
Oczka gwiazd tysiące niecą
A na głowie wianek róż....

Wciąż się zbliża... tak mi błogo!
...Taka cicha w koło noc....
I ja gwiazd polecę drogą!
Anioł da mi swoją moc!

On już przy mnie.... ja go czuję....
Hej graj lutnio, teraz czas —
Duch mi rośnie, myśl się snuje,
Anioł natchnień tuli nas....

Moich ramion dotknął ręką
Mam dwa skrzydła — jakom żyw!
Chylę głowę w dół z podzięką
Przed mieszkańcem rajskich niw.

Dotknął ręką moich oczu
I dniem dla mnie wieków noc —
Tonę myślą, w nieb przeźroczu,
Jakaś dziwną czuję moc. —

I usiedzieć już nie mogę,
Lekkim jak najłżejszy puch —
Za aniołem ruszam w drogę,
Tłucze serce, rośnie duch!

W koło cisza — noc gwiazdzista,
Księżyc bladą chyli skroń —
I gwiazd jasnych ćma srebrzysta
I wszechświatów tajna toń. —

*

*

*

Anioł mię wiedzie — cudowna droga!
Skinął i szepnął: — Patrz! dzieło Boga:
Słońc, gwiazd miliardy! a za gwiazdami
Znów nowe słońca — a za słońcami
Znów nowe światy i nowe słońca,
I znowu gwiazdy i tak bez końca!
Wszystko w swem miejscu i wszystko zgodne,
Piękne i czyste, jasne, pogodne,
Jeden hymn śpiewa — hymn dziękczynienia
I wielbi Boga, Ojca stworzenia —
Wszystko się wzajem tu podtrzymuje
I taka miłość tutaj panuje,
Że gdybyś słońce wyrwał stąd jedno,
Runąłby wszechświat cały w bezedno!

*

*

*

Uwieszon w lekkich eteru falach,
Przebiegam okiem po niebios halach,
Podziwiam cudną harmonią światów,
Poję się czarem słońc i gwiazd — kwiatów
I słucham hymnu, co rozaniela
A grzmi wieczyście w cześć Stworzyciela.
W tem w dół się zwraca moja żrenica

I.... z oka pada łza — błyskawica,
Gwiazdy przebija, słońca potrąca —
Ciężka, bo mieści bóle tysiąca
I żal milionów, milion rozpaczy!...
Długi szlak krwawy za sobą znaczy
I wpada w ziemię jak w morze mewa —
Tu wzbiera, rośnie, w szerz się rozlewa
I coraz większe zajmuje koło
Aż po Tatr dumnych srebrzyste czoło,
Po Bałtyk, Wisłę i Dniepr sinawy,
Niby krwi chmura, niby płaszcz krwawy...
Pobladły słońca, gwiazdy i zorze....
...O mój aniele! Widzisz to morze?
To krwawe morze! Ten kraj niedoli,
Biedny... zhańbiony hańbą niewoli,
Zgięty pod krzyżem, mocą spętany....
Co już wiek cały dźwiga kajdany!
O mój aniele znasz wyrok Boga?
Patrz: tu, na niebie jest mleczna droga
A tam jest druga — łzami polana,
Krwia użyżniona, kośćmi usłana —
Na niej kibitki, więźniowie — bladzi
Car ją wystawił! — w Sybir prowadzi!
A jakie więźniów owych koleje
I straszne lochów i kopalń dzieje
I o czym lody Sybiru prawią,
Co dziś wróg czyni?...
Oczy się łzawią....

Nie mogę mówić! — pieśń to nie zmieści,
A mnieby serce pękło z boleści!

Ale.... aniele! wskazałeś przecie,
Jaka harmonia jest tu w wszechświecie,
I gdyby wyjąć słońce choć jedno,
Runąłby wszeświat cały w bezedno!

A.... jak tu słońca — tak tam: narody —
Tu i tam trzeba miłości, zgody —
Jak tu wszechświatów zgoda podniebna,
Tak tam harmonia ludów potrzebna.
Mówisz: weź słońce—wszechświat przepadnie!
Mówię: weź naród — ziemia przepadnie!
Słońce i naród to dzieła Boże!
To i to musi mieć swoje łożę,
I swoje miejsce i swoją wolę,
Wskazane drogi i jasną dolę.
I tak narody jako i słońca
Muszą żyć, istnieć do świata końca,
Być cegłą w gmachu, w dziele stworzenia,
Brzmieć tonem, składać pieśń przeznaczenia.

Czemuż wróg w krwawe odzian purpury
Na tronie z kości siedzi u góry,
Srogi, zawzięty, dłońmi krwawymi
Chce wyrzeć Polskę z oblicza ziemi,
Zepsuć harmonię nieprawą mocą,
Chce światło — zbrodni zastąpić nocą

I berło oddać w ręce szatana
I skazać dzieło wszechstworzeń Pana!
Czyż brak piorunów i błyskawicy
I gromu kary Bożej prawicy?

*

*

*

....Cicho.... słuchacz mój skrzydlaty
Rozsłał z blasków gwiazdek szaty —
Na promienie księżycowe
Złożył skrzydła, oparł głowę,
Sam jaśniejszy niż promienie,
Biały, piękny jak marzenie!
A w około srebrna cisza ...
Więc do niebian towarzysza,
Z niemą prośbą składam dłonie,
Do stóp jasnych schylam skronie....
...On zrozumiał! Ręką trąca
Migotliwy strug miesiąca:
Na promieniach księżycowych
Jak na strunach gra arfowych!
I rozbrzmiała pieśń dokoła,
Cicha, rajska, pieśń anioła!
Zaludniła dźwiękiem ciszę —
A ja słucham.... słowa słyszę!
— Słońca i światy, morza i wody
Ziemia i kraje i ziem narody,
Wszystko ma swoje wytknięte cele
I swoje drogi! Nieprzyjaciele,

Ni ręka ludzka, ni dłoń szatana,
Nie spaczą dzieła wszechstworzeń Pana.
Próżne zabiegi i złości wroga,
Nawet zło w dobre zmieni moc Boga!
A! każdy naród jest jako rzeka:
Raz przez skalisty wąwóz ucieka,
To się rozlewa w płytkiej dolinie,
To wśród róż, szemrząc wesoło płynie,
Żyźnia doliny, podlewa kwiatki
I żywi rybki i nosi statki
I złoci w słońcu przejrzyste łono —
A wciąż prze naprzód, gdzie przeznaczono.
Jak rzecz najmniejsza, jak rzeki wody,
Muszą tu spełnić także narody,
Co przeznaczyła im wszechmoc Boża
I wskazanego dosięgnąć morza.
Gdy u przeznaczeń staną raz celu,
To jeden naród stanie się z wielu.
Nadejdzie przyszłych wieków godzina
I z wszystkich — jedna będzie rodzina!
Różni — przy jednym zasięda stole
Jeść z jednej misy i dzielić dołę,
Myślą i czuciem jaśni jak zorze.
Ludzkość się stanie jak jedno morze
A w niem narody jak krople jasne,
Co mają dzieje i życie własne,
Co są dla siebie każda całością
Ale związane bliźnią miłością,

Nierozerwanym uczuć łańcuchem
I jedną myślą i jednym duchem,
Utworzą jedno morze narodów,
Co się pięć będzie do rajskich grodów,
Co w jedną stronę słać będzie fale,
By wznieść się wyżej, wyżej i dalej,
By spełnić cele wszego stworzenia:
Wejść tonem w wielką pieśń przeznaczenia.
A ty nie jęcz i nie bolej,
Skarg nie rzucaj, bo sokole
Ma twój naród skrzydła, loty
I przyszłości dzionek złoty!
On tam słońcem wśród narodów
I ma wstęp do Pańskich godów.
Tylko piersi niech nastałą
I niech jedną idą falą —
Wielkich przodków wielkim torem,
Bo są przednim Boga tworem,
I nadziei niech nie tracą:
Wiarą, czuciem, zgodą, pracą,
Na narodów staną czołe,
Zgoją Matki rany bole,
Lecz niech Pański sztandar noszą,
Niechaj żyją tak i głoszą:
— Prawdą: Bóg! — a życie w czynie,
Nie zginęła i nie zginie!

*

*

*

Słucham: tony dźwięczą, płyną
Niezmierną gwiazd doliną...
Patrzę: każdy się czerwieni,
Drży i skrzy się i promieni,
Łamie blaski, tworzy głoski,
Widzę, czytam wyrok boski:
— Prawdą Bóg — a życie w czynie,
Nie zginęła i nie zginie!

Koniec.

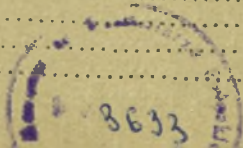
Myśl, co na chwilę ze zwykłego toku
Wystąpiła i raj, nieba była bliska,
Poszumiawszy — jak wody wezbrane potoku —
Znów cicha do zwykłego powraca łóżyska.

A ile z wód wezbranych zostaje na brzegu:
Chwast, szum, kamień — a czasem i kwiat się
(kołysze,
Tyle z uczuć i myśli rozigranej biegu,
Tyle z marzeń zostaje — gdy się je napisze.

SPIS RZECZY.

	Str.
***.....	3
Fruń skowronku.....	4
Do życia!.....	5
Duma (w stuletnią rocznicę konstytucyi 3go maja).....	8
Jak matka itd.....	12
Co to kółców.....	12
Nie płacz serce.....	13
Przyjacielowi (Drowi K. M.).....	14
Pieśń bojowa.....	16
Widzenie. (Wyjatek z dłuższego poematu).....	17
W cześć poległych w powstaniu styczniowem.....	19
Do braci.....	20
Śni się sercu.....	22
Zachęta.....	23
Dla.....	24
Co się dzieje?.....	26
Kwiatek przesadzony.....	27
Nie płacz druha.....	28
W górę sztandar!.....	29
Pan nad nami!.....	30
Dzwon wieczorny. (Myśl z angielskiego.).....	31
W rocznicę powstania styczniowego!.....	32
Lutnio moja.....	36
Czego mi trzeba? itd.....	37
Jeżeli zdołasz.....	38
Idźmy naprzód!.....	39
Ja was kocham!.....	42
Ja się chlubię, żem Polakiem!.....	43
Kółku Literackiemu w Milwaukee.....	51
Krzyż.....	54
Polki.....	55
Rozmowa.....	58
W czarnej dobie.....	59
Do gwiazdki.....	60
Błogosławieni, którzy cierpią.....	61

Idzie pani.....	62
Słoneczko tak nęci.....	63
Szczęście.....	64
Przy oknie.....	65
W odpowiedzi na list F. M.....	66
Wiosno! wiosno!.....	67
Na dzień Zmartwychwstania Pańskiego).....	69
Promyk majowy.....	70
?.....	71
Z sfer niebieskich.....	73
Westchnienie ⁴	74
Biały włos.....	75
Na rozwinięcie sztandaru Towarzystwa Wład. Jagiełły.....	78
Na Boże Narodzenie.....	79
Syn i Ojciec. (Wyjatek z dłuższego poematu).....	80
W 400-letnią rocznicę odkrycia Ameryki.....	82
Woda morza.....	83
Wymyślajmy sobie!.....	84
Chrystus z nami!.....	85
Mojej łódki żagle białe itd.....	86
Przestroga!.....	88
Drzewo późną jesienią.....	89
Na nutę ludową.....	90
Konwalijka.....	91
Bądź mi aniołem!.....	91
Z łąki rodzinnej.....	92
Dla.....	93
Dęby i krzewy.....	95
Trzeci maja.....	96
Bracia Reszke.....	97
Toast! (Na "srebrnem weselu" państwa Chłapowskich).....	98
Krakowiak.....	99
Zarozumiałość i Głupota.....	100
Nie sądź.....	101
Czego trzeba?.....	102
Panamo!.....	103
Do.....	103
Myśli.....	103
Fantazya.....	106



Copyright, Washington, Febr. 15, 1895.

